

NR 361 PAŹDZIERNIK 2020 R.

ISSN 1425-4735 CENA 2,50 zł



Karol Kurpiński 1785-1857

NASZE JUTRO

WŁOSZAKOWICE

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO - SPOŁECZNO - KULTURALNY
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY WE WŁOSZAKOWICACH



zdj. L. Daroszevska

SPRZEDAŻ WĘGLA

DOŚWIADCZENIE - JAKOŚĆ - CENA

Ekogroszek oraz najwyższej jakości węgiel bez pośredników oferuje firma TOPAZ we Włoszakowicach.

Trwa letnia promocja cenowa węgla i ekogroszku !!!

Każdy klient który zrobi zakupy za minimum 1 tys zł bierze udział w losowaniu nagród: hulajnogi elektryczne, telewizory, tablety, rowery, pralki i drobny sprzęt agd. Losowanie odbywa się raz w miesiącu.

WŁOSZAKOWICE, ul. K. Kurpińskiego 33
(była baza GS)



503 503 723
602 692 456

Autoryzowany sprzedawca PGG



POLSKA GRUPA
GÓRNICZA



wegiel.bhtopaz.pl

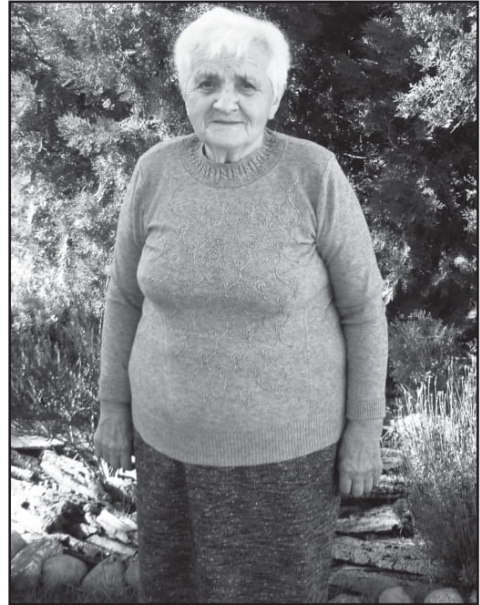
KOCHANEJ JUBILATCE
Elżbiecie Lipowej z Bukówca Górnego
w dniu 85. urodzin.

Z wiekiem człowiek szlachetnieje,
 bez wątpienia też mądrzeje.

Tej życiowej dojrzałości, można tylko pozazdrościć.
 Zatem życzyć dziś pozostaje, tego co każdemu się przydaje.
 Dużo zdrowia i uśmiechu, pięknego życia bez pośpiechu.

Życzą:

syn Edmund z żoną Jadwigą,
 wnuczęta: Marcin z żoną Agnieszką, Daniel z żoną Dorotą
 i Joanna z mężem Mateuszem
 oraz prawnuczęta: Arkadiusz, Natalia, Barbara,
 Oliwia, Nikola, Zuzanna i Klaudia.



*Zamknęły się kochane oczy,
 spoczęły pracowite ręce,
 przestało bić najdroższe serce.*

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy
 dzielili się z nami smutek i żal oraz wzięli udział
 w ostatnim pożegnaniu

śp. Janiny Malepszej

księdzu Markowi Kanteckiemu, pani Urszuli Małeckiej, organiście, pocztom sztandarowym, organizacjom bukowieckim i ich delegacjom, panu wójtowi, panu staroście, rodzinie i tak licznie zebranych mieszkańcom Bukówca, przyjaciołom oraz sąsiadom.

Za pomoc i miłe słowa wsparcia, modlitwę, ofiarowane komunie święte, zamówione intencje mszalne, złożone wieńce i kwiaty.

Serdeczne Bóg Zapłać

mąż i córki z rodzinami.

Jak trudno żegnać kogoś, kto jeszcze mógł być z nami...

Serdeczne podziękowania wszystkim,
 którzy towarzyszyli nam w ostatniej drodze
 naszej ukochanej żony, matki i babci

śp. Haliny Paul

oraz dzielili wraz z nami smutek i żal
 z powodu tej niepowetowanej straty:
 księdzu Markowi Kanteckiemu, organiście,
 Róży Matek, pani prowadzącej różaniec,
 ministrantom, krewnym, sąsiadom
 i wszystkim ludziom dobrej woli
 za ciepłe słowa, kondolencje i kwiaty.

Bóg Wam zapłać

mąż z dziećmi.

Odpady pod szczególnym nadzorem

Wójt gminy Włoszakowice informuje, że od października br. prowadzone są czynności sprawdzające w zakresie przestrzegania przez okolicznych mieszkańców zasad segregacji odpadów komunalnych.

Upoważnieni pracownicy Urzędu Gminy Włoszakowice sprawdzają czy w pojemnikach na niesegregowane (zmieszane) odpady komunalne nie znajdują się śmieci, które podlegają selektywnej zbiórce, tj. papier i tektura (makulatura), tworzywa sztuczne i metale, opakowania wielomateriałowe, szkło bezbarwne i kolorowe, bioodpady, odpady niebezpieczne, przeterminowane leki, igły i strzykawki, chemikalia, zużyte baterie i akumulatory, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, meble i inne odpady wielkogabarytowe, zużyte opony, odpady budowlane i rozbiórkowe oraz odzież i tekstylia. Weryfikowane jest również to, czy w pojemnikach lub workach na odpady selektywnie gromadzone znajdują się właściwe frakcje śmieci. Czynności te odbywają się losowo, bez uprzedniego zawiadomienia o tym fakcie właściciela nieruchomości.

Ponadto, w trakcie czynności sprawdzających, weryfikacji podlegają także informacje dotyczące posiadania przydomowego kompostownika i kompostowania w nim bioodpadów stanowiących odpady komunalne.

W związku z utrzymującym się wysokim poziomem zachorowań na COVID-19 czynności sprawdzające prowadzone przez pracowników urzędu będą realizowane bez



bezpośredniego kontaktu z właścicielem nieruchomości.

W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości właściciel nieruchomości zostanie pouczony o prawidłowej segregacji odpadów (informacja zamieszczona w skrzynce pocztowej), a z czynności sprawdzających powstanie notatka służbowa wraz z dokumentacją fotograficzną potwierdzającą zaistniały stan. Ponowne stwierdzenie braku segregacji lub nieprawidłowego jej prowadzenia będzie się wiązało ze wszczęciem postępowania administracyjnego i naliczeniem podwójnej opłaty za odbiór odpadów komunalnych, która wyniesie 46 zł od mieszkańca miesięcznie.

Należy podkreślić, że prawidłowa segregacja wpływa na zredukowanie ilości odpadów zmieszanych (niesegregowanych), co przekłada się na zmniejszenie kosztów ponoszonych przez gminę, a to z kolei decyduje bezpośrednio o wysokości opłat wno-

szonych przez mieszkańców. Nieprzestrzeganie zasad segregacji nie tylko zwiększa koszty funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi, ale też zmniejsza szansę na osiągnięcie odpowiednich poziomów recyklingu i w konsekwencji nałożenie na samorząd wysokich kar pieniężnych.

W celu zmniejszenia kosztów zbiórki i zagospodarowania odpadów komunalnych zaleca się, aby mieszkańcy gminy we własnym

zakresie zagospodarowali frakcję bioodpadów poprzez ich kompostowanie w przydomowych kompostownikach. Bioodpady są jedną z najdroższych frakcji w gminnym systemie gospodarki odpadami i tym samym jedyną, którą właściciele nieruchomości mogą zagospodarować we własnym zakresie.

Przypominamy również o obowiązku aktualizacji deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w sytuacji, kiedy nastąpiła zmiana danych (np. zmiana liczby osób w gospodarstwie domowym – narodziny, śmierć, wyjazd, zmiana miejsca zamieszkania). Właściciel, użytkownik lub zarządca nieruchomości zobowiązany jest złożyć nową deklarację w terminie 14 dni od dnia zaistnienia zmiany. W przypadku braku wywiązania się z tego obowiązku zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie określenia wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Albert Cygan,
podinspektor ds. ochrony środowiska

Radni powiatu leszczyńskiego na budowie włoszakowickiego stadionu

18 września, przy okazji odbywającego się w Boszkowie-Letniku szkolenia samorządowego, radni powiatu leszczyńskiego wizytowali budowę stadionu lekkoatletycznego i boiska wielofunkcyjnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą we Włoszakowicach. Samorządowcy odwiedzili również pobliską halę sportowo-środowiskową. Po obu obiektach oprowadził ich kierownik Gminnego Zakładu Komunalnego Sp. z o.o. Rafał Jagodzik w towarzystwie wójta gminy Włoszakowice Roberta Kasperczaka.

N.J.



Gminni radni wizytowali miejscowe inwestycje

W piątek 25 września odbyło się wyjazdowe spotkanie radnych gminy Włoszakowice. Uczestniczyli w nim również wójt naszej gminy Robert Kasperczak oraz sekretarz Karolina Chlebowska.

Radni zapoznali się z inwestycjami w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, a w szczególności z realizacją projektu pn.: „Modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę mieszkańców gminy Włoszakowice”. W tym celu dokonali wizytacji Stacji Uzdatniania Wody we Włoszakowicach, która w ramach powyższego zadania została połączona ze stacją w Dominicach. Radni zobaczyli też funkcjonującą od 2017 roku kontenerową stację uzdatniania wody.

Przejazd do stacji uzdatniania wody w Dominicach odbył się wzdłuż wybudowanej sieci wodociągowej, o czym świadczyły przydrożne hydranty (długość sieci ok. 3 km). Kolejną stacją jaką odwiedzili radni była Stacja Uzdatniania Wody w Ujazdowie, która przechodzi akurat całkowitą modernizację połączoną z przebudową sieci wodociągowej z Ujazdowa do Grotnik. Z postępem prac inwestycyjnych, których łączna wartość wynosi 4.292.700 zł, za-

poznał wszystkich prezes Gminnego Zakładu Komunalnego Sp. z o.o. Rafał Jagodzik.

Ponadto radni wizytowali również budowę stadionu lekkoatletycznego i boiska wielofunkcyjnego przy włoszakowickiej hali sportowo-środowiskowej. Wartość tej inwestycji to 2.720.092,05 zł. W ramach wizyty w Krzyczku Wielkim kierownik Zarządu Dróg Gminnych Jerzy Michalski omówił stan robót przy przebudowywanym 800-metrowym odcinku ulicy Mieczysława Górnego (wartość 1.229.385 zł). Radni zostali

także zapoznani z efektem prac polegających na wykonaniu zatoki autobusowej przy miejscowej szkole wraz z niezbędnymi ciągami komunikacyjnymi i wejściem do budynku. W krótkim spotkaniu przy placówce uczestniczył jej dyrektor Leszek Barszcz.

Przy okazji odwiedzono też Spółdzielnię Socjalną „Kotwica” w Dominicach, której prezes Zbigniew Zalesiński przedstawił plany dotyczące jego dalszego funkcjonowania. Objazd zakończył się w Grotnikach, gdzie radni zapoznali się z działaniem oczyszczalni ścieków.

Mirosława Poloszyk - Miś, zdj. N.J.



Wniosek o dofinansowanie

z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych



Rządowy
Fundusz
Inwestycji
Lokalnych



28 września gmina Włoszakowice złożyła wniosek o dofinansowanie przebudowy dróg gminnych nr 712629P (ulica Krótka i Wiejska w Grotnikach) oraz nr 712637P (ulica Boszkowska w Grotnikach) w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

W skład planowanej przebudowy wchodzi: rozbiórka nawierzchni asfaltowych, roboty ziemne, montaż studni ściekowych, wykonanie nowego chodnika z kostki brukowej, położenie nowej warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego, montaż barier ochronnych oraz oznakowanie poziome i pionowe. Dodatkowo na dwóch przejściach dla pieszych będą zamontowane aktywne przejścia D6 z panelem fotowoltaicznym. Powstanie również parking dla 40 rowerów z wiatą typu „park and ride” oraz zostanie wyznaczonych 25 miejsc postojowych dla samochodów (w tym dwa dla osób niepełnosprawnych).

Całkowity koszt inwestycji wynosi 1.050.000 zł, z możliwością pełnego dofinansowania. Zadanie będzie realizowana po uzyskaniu dotacji w 2021 roku.

Anna Roszak, zdj. www.gov.pl

Wniosek o dofinansowanie ciągu

pieszo-rowerowego Włoszakowice-Dominice



17 września w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego gmina Włoszakowice złożyła wniosek do Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020 w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (działanie RPWP.03.03.01-IZ.00-30-001/20) na budowę ciągu pieszo-rowerowego przy drodze gminnej nr 712631P Włoszakowice-Dominice.

Całkowita wartość inwestycji to 2.004.956,31 zł, a wnioskowana kwota dofinansowania stanowi jej 85%, czyli 1.704.212,86 zł. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w lutym przyszłego roku. W przypadku pozytywnego rozpatrzenia wniosku roboty budowlane powinny rozpocząć się w połowie 2021 roku i zakończyć się w 2022 roku.

Zadanie będzie obejmowało budowę ciągu pieszo-rowerowego (o długości 3 km i szerokości 2,5 m), od ulicy Wolsztyńskiej we Włoszakowicach do byłego Szkolnego Schroniska Młodzieżowego w Dominicach. Nawierzchnia ścieżki w terenie zabudowanym zostanie wykonana z kostki brukowej, a poza terenem zabudowanym z asfaltu.

Jerzy Michalski

Przebudowa chodnika w Boguszynie ukończona



Zarząd Dróg Gminnych we Włoszakowicach sfinalizował ostatni 120-metrowy etap przebudowy chodnika przy drodze powiatowej nr 4768P w Boguszynie (kierunek na Radomicko). Tak jak w latach ubiegłych wszystkie roboty wykonali pracownicy ZDG. Przypomnijmy, że przebudowę chodnika w tej miejscowości rozpoczęto w 2017 roku. Projekt rozłożony został na cztery lata i polegał na modernizacji 800-metrowego odcinka. Inwestycja obejmowała rozbiórkę starych krawężników i płyt chodnikowych, montaż nowych krawężników oraz wykonanie chodnika z kostki brukowej. Całkowity koszt przebudowy wyniósł 105.129,32 zł brutto.

Jerzy Michalski, zdj. N.J.

Nowe przejście dla pieszych we Włoszakowicach



W porozumieniu z Zarządem Dróg Powiatowych w Lesznie powstało nowe przejście dla pieszych na ulicy Karola Kurpińskiego we Włoszakowicach (w pasie drogowym drogi powiatowej nr 3903P), naprzeciw osiedla przy ulicy Klonowej. Zarząd Dróg Gminnych we Włoszakowicach wykonał podejścia dla pieszych z kostki brukowej od strony ścieżki rowerowej i od ulicy Klonowej, a także oświetlił przejście. Z kolei Zarząd Dróg Powiatowych w Lesznie namalował w tym miejscu pasy na jezdni i ustawił znaki pionowe.

Jerzy Michalski, zdj. N.J.

Budowa oświetlenia na ulicach Dominickiej i Myśliwskiej

Gmina Włoszakowice przeprowadziła ostatnio dwie inwestycje oświetleniowe. Nowe punkty oświetlenia dróg powstały na ulicach Dominickiej i Myśliwskiej we Włoszakowicach.

W pierwszej kolejności przeprowadzono roboty związane z budową oświetlenia na ulicy Dominickiej. Podczas prac wykonano 13 punktów świetlnych. Ponadto ENEA oświetlenie zamontuje w najbliższym czasie 4 oprawy oświetleniowe na kolejnych słu-

pach będących majątkiem tej firmy. Oświetlenie drogi z pewnością poprawi bezpieczeństwo korzystających z niej osób.



Budowa oświetlenia na ulicy Myśliwskiej rozpoczęła się dwa tygodnie później. W ramach prac zamontowano 11 punktów świetlnych.

Wykonawcą inwestycji wyłonionym w postępowaniu w trybie przetargu nieograniczonego była firma Usługi Elektromonter-skie Michał Kuśnierek ze Zbarzewa. Koszt zadania zrealizowanego ze środków finansowych gminy Włoszakowice wyniósł 94.095 zł brutto.

Jerzy Michalski, zdj. N.J.

WYDARZENIA

Przedstawiciele naszej gminy nominowani do tytułów Sołtys i KGW Roku



Przedstawiciele gminy Włoszakowice zostali nominowani do tytułów Sołtys Roku oraz Koło Gospodyń Roku w akcji Mistrzowie Agro – największym plebiscycie wiejskim i rolniczym w Polsce prowadzonym w naszym województwie przez „Głos Wielkopolski” oraz ogólnopolski serwis i magazyn „Strefa Agro”.

Nominacje do nagród uzyskali: sołtys Jezierzyc Kościelnych Agnieszka Przewoźna, sołtys Boguszyna Grażyna Tomowiak, sołtys Zbarzewa Halina Łaszczyńska, sołtys Grotnik Łukasz Chałupka, sołtys Dominic Mateusz Krystians, sołtys Krzycka Wielkiego Natalia Walkowiak, KGW „Odnowa” w Dłużynie, KGW we Włoszakowicach i KGW w Zbarzewie.

Kandydatów do nagród nominowali partnerzy i patroni akcji – organizacje rolnicze i wiejskie, dziennikarze oraz mieszkańcy naszego regionu. Główne wyróżnienia w plebiscycie zostaną wręczone podczas uroczystej gali zorganizowanej w ramach Centralnych Targów Rolniczych w Warszawie, które odbędą się pod koniec stycznia przyszłego roku.

Wszelkie informacje na temat akcji można znaleźć pod adresem: www.gloswielkopolski.pl/agro. **Poprzez tę stronę można również oddawać głosy na przedstawicieli naszej gminy!**

A.A., źródło: Głos Wielkopolski



**Gminny
Zakład Komunalny Sp. z o.o.**

Modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę mieszkańców gminy Włoszakowice



Dnia 31 sierpnia został przeprowadzony pierwszy częściowy odbiór robót realizowanych w ramach zadania pn.: „Modernizacja systemu zaopatrzenia w wodę mieszkańców gminy Włoszakowice”, którego realizatorem jest Gminny Zakład Komunalny Sp. z o.o. przy dofinansowaniu w formie preferencyjnej i częściowo umarzalnej pożyczki udzielonej przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. W pierwszym etapie robót wykonano następujący zakres prac: budowa magistralnej sieci wodociągowej ze Stacji Uzdatniania Wody w Dominicach do Włoszakowic, montaż w obiekcie SUW Dominice rozdzielnic RZH oraz zestawu hydroforowego wraz rurociągami, armaturą i lampą UV, budowa na terenie SUW Ujazdowo tymczasowej stacji uzdatniania wody oraz wykonanie fundamentu pod nowy i pierwszy na tym obiekcie agregat prądotwórczy.

Aktualnie generalny wykonawca robót, czyli przedsiębiorstwo Instalcompact Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie Podgórnym, skupia swe prace przygotowawcze na terenie Stacji Uzdatniania Wody w Ujazdowie, by w najbliższym czasie móc przystąpić tam do robót konstrukcyjno-budowlanych. Przypominamy, że jest to kolejna znacząca inwestycja mająca na celu poprawę infrastruktury komunalnej na terenie gminy Włoszakowice. Całkowita wartość przedsięwzięcia opiewa na kwotę 4.292.700 zł brutto, a termin jego zakończenia zaplanowano na dzień 30 listopada 2021 roku.

B. Adamczewski

Modernizacja urządzeń na Stacji Uzdatniania Wody we Włoszakowicach

7 września (w godzinach nocnych) w obiekcie Stacji Uzdatniania Wody we Włoszakowicach przeprowadzone zostały prace modernizacyjne polegające na wymianie zestawu pomp II stopnia odpowiadającego za włączaną wodę do sieci rozdzielczej wspomnianej miejscowości.



Dwudziestoletnie pompy typu PJM (pompy jednostopniowe monoblokowe) zastąpiono nowym zestawem pomp pionowych wielostopniowych mającym za zadanie utrzymanie odpowiedniego ciśnienia wody w sieci i włączanie jej odpowiedniej ilości w stosunku do zapotrzebowania odbiorców. Zakres prac obejmował również wymianę istniejących kolektorów z tworzywa sztucznego łączących pompy z siecią wodociągową na nowe wykonane ze stali nierdzewnej, a także dostawę i montaż nowej szafy sterowniczej wyposażonej w przemiennik częstotliwości odpowiadający za płynną pracę pomp i odpowiednie ciśnienie dostarczanej wody. Wykonawcą robót było przedsiębiorstwo Hydro-Partner Sp. z o.o. z siedzibą w Lesznie.

W dniu 15 września Stacje Uzdatniania Wody we Włoszakowicach, Dominicach i Ujazdowie, gdzie spółka komunalna realizuje obecnie zadania inwestycyjne, wizytował wójt naszej gminy Robert Kasperczak.

Rafał Jagodzick

Finale akcji „Sprzątanie świata”

W dniach 18-20 września odbyła się kolejna edycja akcji „Sprzątanie świata”. Choć tegoroczna odsłona wydarzenia niewątpliwie różniła się od poprzednich z powodu trwającej pandemii COVID-19, to jej uczestnicy nie zapomnieli, że Ziemia jest naszym wspólnym domem i musimy o nią dbać.

Jak co roku organizatorami podsumowania akcji na naszym terenie byli Gminny Zakład Komunalny Sp. z o.o. oraz Nadleśnictwo Włoszakowice. Na imprezę zostali zaproszeni przedstawiciele okolicznych szkół oraz podopieczni włoszakowickiego Środowiskowego Domu Samopomocy.



Wszyscy uczestnicy podsumowania spotkali się w dniu 6 października na terenie leśniczówki Koczury, gdzie odbyli krótki spacer edukacyjny po lesie oraz wzięli udział w licznych grach i zabawach. Każdy otrzymał też drobny upominek oraz mógł skorzystać z ciepłego posiłku.

GZK

Chef de Partie – Roger Witkiewicz

W kolejnym wywiadzie wraz z moim rozmówcą zabierzemy Was, Drodzy Czytelnicy, do dwóch niezwykłych zakątków świata. Rozpocznemy od odległej Argentyny, a zakończymy na nieco bliższej, lecz nie mniej zaskakującej Norwegii. Wszystko za sprawą Rogera Witkiewicza, 24-letniego kucharza pochodzącego z gminy Włoszakowice, który opowiedział mi o swojej dotychczasowej kulinarnej drodze i planach na przyszłość.

Powiedz proszę, jak rozpoczęła się Twoja przygoda z zawodem kucharza?

Jeśli chodzi o gastronomię, to tak naprawdę otaczałem się nią już od małego. Duży wpływ miała na to moja rodzina, a przede wszystkim rodzice, którzy kiedyś zajmowali się organizacją imprez cateringowych. Co więcej, jako dziecko nie oglądałem bajek, tylko swój ulubiony kanał telewizyjny Kuchnia+, z którego praktycznie wszystkiego się uczyłem i do dzisiaj pamiętam wiele przepisów.

W późniejszym czasie jedna z moich szkolnych nauczycielek zaczęła mnie namawiać, żebym poszedł do szkoły gastronomicznej. Twierdziła, że może akurat jest to zawód, w którym bym się odnalazł. Tak też się stało. Następnie wszystko potoczyło się lawinowo – od pierwszej klasy technikum, przez różne konkursy, aż do teraz.

Pierwsze swoje poważniejsze stanowisko podjąłeś w warszawskim Ceviche Bar. Dlaczego wybrałeś akurat stolicę naszego kraju?

Warszawa jest ciekawym miejscem, zwłaszcza dla młodych ludzi. Możliwości samorozwoju są w niej praktycznie nieograniczone. I to nie tylko pod kątem mojego zawodu, ale również innych. Mieszkałem tam 3 lata i uważam, że każdy powinien tego doświadczyć. To otwiera oczy na przyszłość i pokazuje z ilu różnych opeji możemy skorzystać.

Sam Ceviche Bar to jedno z lepszych miejsc na kulinarnej mapie Polski. Zawsze chętnie tam wracam, gdy przebywam w pobliżu Warszawy. Jest to argentyńska restauracja, ale stworzona na luzie, żeby każdy czuł się w niej swobodnie, a przy okazji mógł doświadczyć niezapomnianej podróży po Ameryce Południowej.

Jak trafiłeś do tej restauracji? Przypadkiem?

Tak naprawdę zanim zacząłem pracę w Ceviche Bar wszystko było już zaplanowane, ponieważ znałem wcześniej szefa tej restauracji i to on poprosił mnie o pomoc.



Od ręki dostałem jedno z najlepszych stanowisk tzw. Sous Chefa, czyli zastępcy szefa kuchni.

Szefem kuchni jest tam Martin Gimenez Castro, który wygrał polską edycję programu Top Chef. Wszystko zaczęło się od niego. Zanim zatrudniłem się w Ceviche Bar pracowałem z nim w niestety zamkniętej już restauracji Salto, gdzie uczyłem się sztuki kulinarnej na bardzo wysokim poziomie. Najpierw był staż, a później praca na różnych stanowiskach, od zwykłego kucharza do Chefa de Partie, czyli szefa określonej sekcji. I to wszystko w ciągu zaledwie dwóch lat. To dla mnie wielkie osiągnięcie, zwłaszcza, że zaczynałem nie mając nawet 20 lat, gdy cała ekipa z kuchni była minimum 10 lat starsza. Sama restauracja z kolei należała do najlepszych w Polsce.

Następnie wyjechałeś za granicę. Jaki kraj szczególnie wpłynął na rozwój Twoich kulinarnych zdolności?

Tak, po przygodzie w restauracji Ceviche Bar przyszedł czas na to, żeby gdzieś wyjechać i dalej się rozwijać. Jestem osobą, która musi stale doświadczać nowych rzeczy i przygód. To mnie napędza i mobilizuje do dalszych działań. Jeden z takich wyjazdów, który otworzył mi oczy, odbyłem ze wspomnianym wcześniej Martinem do argentyńskiego Buenos Aires. Był to wyjazd czysto gastronomiczny. Od rana do wieczora uczestniczyliśmy w spotkaniach z różnymi szefami kuchni. Bywaliśmy na kolacjach w restauracjach, które znajdują się wśród najlepszych na świecie. Rozmowy o tym kraju, jego kulturze oraz o podejściu do gastronomii z zupełnie innej strony dały mi do zro-

zumienia, że moja kulinarna droga dopiero się zaczyna. Wtedy też zdałem sobie sprawę, że muszę opuścić Polskę i zacząć poznawać świat.

Pod czym okiem miałeś okazję dotychczas się szkolić, zarówno w Polsce, jak i za granicą? Od kogo najwięcej się nauczyłeś?

Hmm... myślę, że lista ta jest bardzo długa. Tak naprawdę od każdego z kim miałem możliwość współpracować wyciągnąłem jakąś cenną lekcję. Jednak na pewno było

kilka osób, które miały największy wpływ na moją przyszłość.

Jedną z takich osób jest bez wątpienia Patryk Dziamski. Dzięki niemu poznałem bardzo szerokie grono najlepszych szefów kuchni w Polsce. To on pokazał mi jak działa cały system restauracji i co trzeba zrobić, żeby stworzyć od podstaw dobrze funkcjonujący lokal. Ponadto uświadomił mi, że ciężką pracą i odpowiednim podejściem do niej można zrobić niemal wszystko. Przez to nawet dziesięciodaniowa kolacja degustacyjna dla tysiąca osób nie jest już dla mnie problemem.

Kolejną ważną dla mnie osobą jest oczywiście Martin Gimenez Castro. On z kolei pokazał mi zupełnie inny świat, niż ten znany dotychczas. Za sprawą jego rad zrozumiałem, że nie można zamykać się na składniki dostępne w najbliższym otoczeniu restauracji. Z nim uczyłem się również używania produktów, z którymi wcześniej nigdy nie miałem do czynienia. I co najważniejsze... poznałem kuchnię argentyńską oraz samo Buenos Aires.

Muszę też wspomnieć o całej ekipie z kuchni restauracji Salto, gdzie tak naprawdę każdy był z innego regionu świata. Do dziś z większością tych osób mam dobry kontakt. Każda z nich wniosła coś ważnego do mojego życia, zarówno zawodowego, jak i prywatnego.

Obecnie przebywasz w Norwegii. Czy tam masz większe możliwości rozwoju?

Zacznę od tego, że już od pewnego czasu myślałem o jakimś dłuższym wyjeździe zagranicznym. Nigdy też nie chciałem ograniczać się do jednego miejsca na mapie. Z racji tego, że jestem młody, to chcę poznać jak najwięcej tego świata. Ułatwiają to dzisiejsze możliwości, które są praktycznie nieograniczone. Możemy się spakować i następnego dnia wyjechać na drugi koniec globu, bez żadnego planu. Czasem warto

dać ponieść się wyobraźni i spontanicznie zmienić swoje życie, w końcu mamy je tylko jedno! Uważam, że nie powinniśmy tracić czasu na mieszkanie w miejscu, w którym nie jesteśmy w pełni szczęśliwi.

Wracając do pytania, obecnie pracuję w restauracji Bekkjarvik Gjestgiveri, położonej na małej norweskiej wyspie niedaleko Bergen. Szefem kuchni jest w niej Ørjan Johannessen – zwycięzca „Bocuse d’Or”, czyli konkursu dla najlepszych szefów kuchni na świecie. Samą restaurację wyróżniono w przewodniku kulinarnym Michelin. Praca w takim zespole daje mi ogromne możliwości rozwoju i szanse na przyszłość. Dzięki temu poprzeczka mojej kariery została zawieszona niezwykle wysoko, ale w końcu do odważnych świat należy!

Wyjazd ze swojego rodzinnego kraju wiąże się z nie lada odwagą. Jesteś zadowolony z tego, że podjąłeś tak radykalny krok?

Wyjazd z Polski był dla mnie trudny z tego względu, że miałem kilka planów związanych z Warszawą. Na początku chciałem tam zostać i miało to być moje miejsce

docelowe, ale z czasem zaczęło mi czegoś brakować. Czuję, że muszę wyjechać chociaż na kilka miesięcy. U uruchomiłem swoje kontakty z różnych stron świata i padło na Norwegię. Spędziłem kilka dni przy telefonie, ustalając warunki możliwości i współpracy z moją obecną restauracją. W końcu zadzwonili z informacją, że mam się spakować i przyjeżdżać. Tydzień później byłem już w Norwegii na okresie próbnym. Od tego czasu zmieniły się wszystkie moje plany.

Moim zdaniem trudno być w lepszej sytuacji, tym bardziej, że mam zaledwie 24 lata. A to dopiero początek. Dlatego też uważam siebie za odważnego człowieka, którym kieruje chęć poznania innego świata, innej kultury. Ciekawi mnie wszystko to, co nas otacza, od pięknych miejsc, przez ludzi i ich zwyczaje, a na produktach związanych z moją pracą kończąc. Uważam, że warto podejmować trudne decyzje. One bowiem budują nasze doświad-

czenia, charakter i wartości życiowe.

Czy z perspektywy czasu postąpiłbyś w jakichś kwestiach inaczej?

Tak jak już wcześniej wspomniałem, patrząc na swój wiek jestem szczęśliwy z tego, gdzie się znalazłem. Pokonana przeze mnie droga i praca włożona w osiągnięcie tego sukcesu sprawiły, że jestem trochę mądrzejszy i wiem, że nic bym nie zmienił.

Jakie masz plany na swój dalszy rozwój?

Jest to pytanie, na które nie umiem jednoznacznie odpowiedzieć, bo tak naprawdę mam bardzo dużo planów. Na pewno chcę dalej podróżować, przez co jeszcze nie raz zmienię swój adres zamieszkania. Posiadam jasny cel, do którego droga jest długa i kręta. Nie wiem którędy do niego dojdę, ale w obecnej sytuacji jestem otwarty na wszelkie propozycje jakie przyniesie mi los. Lubię żyć spontanicznie, więc kto wie czy już jutro się gdzieś nie przeprowadzę. Z pewnością chciałbym również kiedyś otworzyć własną restaurację. Choć w jakim kraju i kiedy, tego jeszcze sam nie potrafię określić...

Rozmawiała Małgorzata Adamczewska

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Atelier Urody to teraz Gabinet Kosmetologii Estetycznej

O tym, że przy ulicy ks. Górnego 2d we Włoszakowicach (bezpośrednio za restauracją Riposta) od ponad roku działają salony fryzjerski i kosmetyczny, wiedzą chyba wszyscy. Nie każdy zdaje sobie jednak sprawę, że drugi z wymienionych zakładów zmienił niedawno właścicielkę, profil działalności i częściowo również nazwę. Teraz jest to Gabinet Kosmetologii Estetycznej Atelier Urody prowadzony przez Natalię Mikołajczak z Lasocic.

Pani Natalia rozpoczęła swoją działalność na lokalnym rynku wraz z początkiem września. Jak sama podkreśla: *-Uruchomienie własnego gabinetu kosmetycznego od zawsze było moim marzeniem. Wybrałam Włoszakowice ze względu na serdeczność tutejszych mieszkańców, ale też dlatego, że to bardzo ciekawa i stale rozwijająca się miejscowość. Kiedyś chciałabym się tu przeprowadzić.*

Klientki z pewnością ucieszy fakt, że w ofercie Atelier Urody znajdują się podstawowe zabiegi upiększające, a więc manicure, pedicure czy makijaż okolicznościowy. Jednak tym, co stanowi o innowacyjności salonu, są różnego rodzaju zabiegi specjalistyczne z zakresu kosmetologii estetycznej, czyli na przykład oczyszczanie wodorowe, radiofrekwencja (fala radiowa), mezoterapia igłowa, lipoliza iniekcyjna,



bio peeling i lifting. W przyszłości planowane jest też poszerzenie usług i oferty zabiegowej, na przykład o centrum odnowy biologicznej lub SPA.

-Przed otwarciem salonu przeprowadziłam rozpoznanie lokalnego rynku, żeby wiedzieć, co oferują inne miejscowe zakłady kosmetyczne. Chciałam postawić na to, czego w nich brakuje lub czego nie ma w ogóle – tłumaczy właścicielka.

Taka strategia biznesowa, w połączeniu z reklamą w social mediach (Facebook, Instagram), szybko przyniosła pożądane rezultaty. W gabinecie po-

jawia się coraz więcej nowych przedstawicielek płci pięknej, a grono wiernych klientek systematycznie się powiększa. Oczywiście w obecnie panującej sytuacji wszystkie zaglądale tutaj panie zobowiązane są do przestrzegania szczególnych zasad bezpieczeństwa, takich jak założenie maseczki, dezynfekcja rąk czy wypełnienie specjalnego formularza. Jakby tego było mało, po każdej wizycie przeprowadzana jest sterylizacja narzędzi i dezynfekcja powierzchni, a w trakcie zabiegów stosowane są artykuły jednorazowego użytku.

Póki co Gabinet Kosmetologii Estetycznej Atelier Urody nie ma określonych godzin otwarcia, a plan pracy dostosowany jest do klientek. Na wizyty, które realizowane są od poniedziałku do soboty, można umawiać się telefonicznie (dzwoniąc lub wysyłając sms) pod numerem: 500 622 461.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć, że środki wykorzystane na uruchomienie salonu (w tym zakup najpotrzebniejszego sprzętu) pochodzą z Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (program realizowany przez Wielkopolską Lokalną Grupę Działania „Kraina lasów i jezior”).

Amadeusz Apolinarski

Człowiek człowiekowi rowerzystą/samochodziarzem?



Muszę się pochwalić. Ostatnio kupiłem sobie pierwszy nowy rower od czasów komunii. Nie jakiś super wypasiony, ale taki wystarczający do codziennej jazdy i ewentualnie na jakieś krótsze wycieczki.

Ot zwykły góral z popularnego marketu sportowego. Nie o tym jednak będzie ten felieton. A właściwie trochę o tym. Mianowicie chodzi o to, że jazda jednoślada mi z pedałami stała się ostatnio niezwykle popularna. I nie mam wcale na myśli wyczynu pewnego włoszakowiczana, który przejechał składakiem dookoła Polski. Tylko tak ogólnie. Ludzie coraz częściej i więcej podróżują wykorzystując do tego celu siłę własnych mięśni, przez co czasami narażają się na nerwowe reakcje kierowców samochodów. I odwrotnie – „samochodziarze” nierzadko podpadają cyklitom. Jako że obecnie identyfikuję się zarówno z pierwszą, jak i z drugą grupą, to postaram się opisać te zjawisko na dwóch odrębnych przykładach. Zaczerpniętych oczywiście z autopsji.

Przykład I. *Jadę sobie rowerkiem po pracy, felieton do „Naszego Jutra” napisany, najedzony obiadem w jednej z miejscowych restauracji. Nic mi więcej nie potrzeba, przemierzam sobie okoliczne uliczki, słoneczko świeci mi na głowę. Przypominam felieton do „Naszego Jutra” napisany, więc zero obowiązków, zero zmartwień, nie muszę z nikim walczyć, bo nie mam o co. Mam rower, mam jedzenie i bezpieczeństwo, a felieton do „Naszego Jutra” napisany – tak rozpoczynałaby się ta historia, gdyby przełożyła ją na język popularnego internetowego mema. W skrócie – raj na ziemi. Niestety w prawdziwym życiu nie może być równie pięknie. Bo gdy niespiesznie poruszam się wąską wiejską drogą, to na plecach czuję zdenerwowany oddech kierowcy samochodu, który chce mnie wyprzedzić, ale nie może, ponieważ z naprzeciwka nadciąga inny pojazd. I tak sobie jedziemy – ja zestresowany, a on wkurzony (co okazuje rytmicznymi dźwiękami klaksonu). Jak w końcu nadarza się okazja do wyprzedzenia, to przejeżdża obok na tyle blisko, że niemal zahacza mnie lusterkiem i spycha na pobocze. Normalnie sporty ekstremalne. Dlatego też czym prędzej docieram do najbliższego ciągu rowerowego i mogę nieco odetchnąć. Przynajmniej na chwilę, bo po kilku kilometrach jedna część ścieżki się kończy, a następna zaczyna dopiero po przeciwległej stronie jezdni. Trzeba się więc zatrzymać*

i cierpliwie czekać aż jakiś łaskawy kierowca nas przepuści. Najczęściej trwa to dłuższą chwilę, zwłaszcza w sezonie wakacyjnym. W efekcie człowiekowi odechciewa się jakichkolwiek wycieczek i ze zwieszoną głową, niczym zbity pies, wraca do domu.

Przykład II. Piątek, piąteczek, piątunio, czyli weekend. Czuję dobrze człowieka. Wychodzę zadowolony z pracy (przypominam felieton do „Naszego Jutra” napisany), wsiałam do auta i kieruję się w stronę wyjazdu z parkingu. W piątkowe popołudnie jak to w piątkowe popołudnie – korki „na mieście” większe niż zazwyczaj. Na szczęście po chwili udaje mi się włączyć do ruchu i mogę bez przeszkód wrócić do domu. Albo jednak z przeszkodami, gdyż jezdnią porusza się jaśnie pan rowerzysta. Mimo że po obu stronach drogi znajduje się ścieżka pieszo-rowerowa. Wyprzedzić oczywiście nie można, bo albo pas zajęty, albo przejście dla pieszych, albo linia ciągła. Po prostu nóż otwiera mi się w kieszeni, a ręka samoczynnie wędruje w kierunku klaksonu. W porę jednak wrodzona kultura osobista i aniołek na prawym ramieniu odwodzą mnie od nieodpartej chęci użycia sygnału dźwiękowego. Ostatecznie nie daję upustu swoim emocjom, choć w środku cały się gotuje, podobnie jak chwilę wcześniej obiad, który teraz już pew-

nie stygnie na stole. Co prawda to tylko kilkaset metrów, a dodatkowe trzy minuty mnie nie zbawią, ale niesmak pozostaje. W końcu po to powstała ta cała infrastruktura, żebyśmy z niej korzystali i żeby wszystkim nam żyło się lepiej. Ale nie, jedzie taki zawałidroga i odbiera porządnemu obywatelowi ochotę na zasłużony posiłek.

I w ten oto sposób dotarliśmy do podsumowania. Początkowo chciałem napisać, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia, to znaczy jeśli siedzimy na siodełku rowerowym, to widzimy niekulturalne zachowanie kierowców, a jeśli siedzimy za kierownicą samochodu, to zwracamy uwagę na przywary rowerzystów. Byłby to jednak pewien błąd logiczny, bo powyższe przykłady prezentują dwa skrajne przypadki, w których zawsze jedna strona postępuje prawidłowo, a druga już niekoniecznie. Napiszę więc, iż oprócz odpowiedniego zachowywania się na drodze, zgodnego zarówno z obowiązującymi przepisami, jak i dobrymi manierami, powinniśmy również w miarę możliwości edukować i uświadamiać innych uczestników ruchu drogowego. Nie każdy zdaje sobie bowiem sprawę, że bliskie i gwałtowne przejechanie samochodem obok rowerzysty może doprowadzić do jego upadku (choć to akurat powinno być oczywiste) oraz że cykliści mają obowiązek korzystania ze ścieżek rowerowych lub pieszo-rowerowych (gdy te są dostępne). Ta tajemna wiedza być może w przyszłości uchroni jakiegoś felietonistę przed wpadnięciem do rowu lub nabawieniem się wrzodów żołądka.

Amadeusz Apolinarski



Naturalna dębowa brama na ścieżce pieszo-rowerowej z Włoszakowic do Leszna. Tędy kierowcy samochodów nie przejadą (a przynajmniej nie powinni)

Halloween - dozwolone, ale czy bezpieczne?

Halloween to święto obchodzone 31 października w wielu państwach świata. Związane jest z maskaradą, której najważniejszymi symbolami są wydrążone i podświetlone od środka dynie z wyciętymi otworami oraz wszelkiego rodzaju przebrania, imitujące głównie demony, duchy i inne istoty nadprzyrodzone. W naszym kraju, ze względu na obce pochodzenie, tradycja ta od lat wzbudza spore kontrowersje i wątpliwości. Czy słusznie?

Znaczenie i obchody

Według niektórych źródeł Halloween jest drugim co do popularności, zaraz po Bożym Narodzeniu, świętem na świecie. Najhuczniej obchodzi się je w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Irlandii i Wielkiej Brytanii. W Polsce najprawdopodobniej pojawiło się na początku lat 90. ubiegłego wieku.

Najbardziej znaną zabawą halloweenową jest oczywiście „cukierek albo psikus”. Polega ona na tym, że dzieci i młodzież przebierają się za różne straszne postacie i odwiedzają okoliczne domy w celu otrzymania słodyczy od ich mieszkańców. Gdy ktoś odmówi wydania łakoci, to musi liczyć się z tym, że zostanie ofiarą z reguły niewinnego kawału.

Zagrożenia

Na najmłodszych obchodzących Halloween czyhają różne niebezpieczeństwa. Jak wiadomo chodzenie po domach odbywa się głównie w godzinach popołudniowych i wieczornych, gdy na zewnątrz jest już ciemno. Dodatkowo, na przełomie października i listopada często występują obfite opady deszczu i gęste mgły. Taka aura znacząco ogranicza widoczność na drogach, co zwiększa ryzyko potrącenia. Panujący zmrok sprzyja też wszelkiej maści przestępcom, którzy mogą wyrządzić krzywdę naszym pociechom, a nawet dokonać ich porwania.

Żeby zapobiec powyższym zagrożeniom należy zaopatrzyć dzieci w odbłaskowe elementy ubioru lub wyposażać je w jakieś źródło światła (np. latarkę). Można też przypomnieć uczestnikom święta podstawowe przepisy ruchu drogowego oraz przestrzec ich przed kontaktem z obcymi. W przypadku najmłodszych pociech warto również rozważyć to, by podczas zabawy towarzyszyła im choć jedna osoba dorosła.

Co na to prawo?

W kwietniu br. do Sejmu wpłynęła petycja od anonimowego obywatela w sprawie obchodzenia u nas amerykańskiego święta Halloween. Głośno komentowany w mediach pomysł dotyczy m.in. wprowadzenia kary za przebieranie się 31 października za straszne postacie.

Jeden z artykułów złożonego projektu „Ustawy o wspieraniu tradycji narodowych Rzeczypospolitej Polskiej” zakłada, że „Kto w dniu 31 października danego roku kalendarzowego przebiera się za straszłą postać, w szczególności

ści za kościotrupa, czarownicę, wampira, diabła lub inną kojarzącą się z piekłem istotę, podlega karze ograniczenia wolności lub aresztu na okres nie krótszy od 15 dni”. Inny mówi z kolei, że „Kto w dniu 31 października chodzi i puka po mieszkaniach, prosząc o cukierki lub ostrzegając przed popełnieniem złośliwego żartu – podlega karze grzywny w wysokości co najmniej 500 złotych lub karze ograniczenia wolności”.

Twórca petycji postuluje też kary dla rodziców, którzy godzą się, by ich dzieci obchodziły Halloween. Na przykład za zgodę na „cukierek albo psikus” miałyby grozić kara w postaci co najmniej 10 dni aresztu. Przesłane postulaty zawierają ponadto wytyczne dotyczące utworzenie przy każdej prokuraturze okręgowej siedmioosobowej komórki, która odpowiadałaby za wykonanie ustawy.

Dnia 5 czerwca petycja ta została skierowana do rozpatrzenia przez Komisję

do Spraw Petycji. Jej dalsze losy można śledzić na stronie internetowej www.sejm.gov.pl, w zakładce „Prace Sejmu” (posługując się numerem petycji BKSP-145-IX-133/20).

Bez względu na to, czy projekt powyższej ustawy zostanie przyjęty (co jest raczej wątpliwe) czy też nie, obchodzenie Halloween regulują pośrednio Kodeks Karny i Kodeks Wykroczeń. Artykuły 288 k.k. i 124 k.w. uznają za czyn zabroniony niszczenie cudzej rzeczy, uszkodzenie jej lub uczynienie niezdatną do użytku. Oba te przepisy dotyczą tzw. wandalizmu, a ich nieprzestrzeganie grozi karą aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny (w zależności od wartości zniszczeń). Wykonując więc halloweenowe psikusy, w szczególności te dotyczące czyjś własności, trzeba liczyć się z ewentualnymi konsekwencjami prawnymi.

Jak widać Halloween to nie tylko radosna tradycja, ale też potencjalne zagrożenie dla celebrytów i osób. Aby je ograniczyć wystarczy świętować z umiarem, mając na uwadze przekonania innych osób oraz szanując ich własność prywatną.

Dominika Jerzyk

WYDARZENIA

Sukces dłużyńskiego KGW w Gołaszynie



12 września w Powiatowym Zespole Doradztwa Rolniczego nr 3 w Gołaszynie odbyła się dziewiąta edycja imprezy „Wielkopolska Wieś Zaprasza”. Uczestniczyło w niej szesnaście kół gospodyń wiejskich z okolicznych powiatów, w tym dwa z naszej gminy – KGW

Boguszyn i KGW Dłużyna. Drugie z nich, choć dopiero debiutowało w imprezie, zajęło w jednym z organizowanych tam konkursów miejsce na podium.

Celem tegorocznej odsłony imprezy było zachęcanie kobiet do aktywnego spędzania czasu wolnego i świadomego uczestnictwa w życiu kulturalnym wspólnoty lokalnej, tworzenie więzi wspólnotowej, pogłębianie wiedzy o zdrowym i aktywnym stylu życia oraz kulturze regionu, a także doskonalenie umiejętności twórczych. Mając to na uwadze przeprowadzono aż cztery konkursy: „Zdrowo, ale na wesoło”, „Nie marnuj jedzenia – umiejętność gospodarowania żywnością przez Koła Gospodyń Wiejskich”, „Zdrowie zawsze w modzie” oraz „Owocowo-warzywna kompozycja na stół z lokalnych produktów”. To właśnie w ostatnim z nich dłużyńskie KGW „Odnowa” zajęło drugie miejsce.

„Jesteśmy dumne, że godnie reprezentowałyśmy swoje koło oraz naszą gminę w Gołaszynie, tym bardziej, że była to dla nas całkowicie nowa sytuacja. Mamy nadzieję, iż takich imprez będzie więcej i dostaniemy możliwość uczestniczenia w nich – skomentowała udany debiut przewodnicząca KGW Dłużyna Arleta Miś.

W związku z powyższym gratulujemy Kołu Gospodyń Wiejskich z Dłużyny sukcesu i życzymy kolejnych w przyszłości!

A.A., zdj. J. Latusek

„Nie chcemy, by okoliczni mieszkańcy odbierali nas negatywnie, ale zależy nam też na tym, żeby pewne przepisy i zakazy były przestrzegane” – o pracy strażnika leśnego słów kilka

Praca strażnika leśnego nabrała dla mnie zupełnie nowego znaczenia po spotkaniu z Markiem Skopińskim z Admowa (osady leśnej położonej na obrzeżach Krzycka Wielkiego) – komendantem Posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Włoszakowice. W Lasach Państwowych jednostka ta toczy walkę z wykroczeniami i przestępstwami dotyczącymi szkodnictwa leśnego i ochrony mienia. Sami strażnicy posiadają uprawnienia ustawowe, które umożliwiają im wykonywanie określonych zadań. O tym, jakie są to zadania i jak wygląda patrolowanie okolicznych lasów opowiedział mi właśnie bohater niniejszego reportażu.

Od technika leśnego do strażnika

Pan Marek jest strażnikiem leśnym od prawie trzech dekad. Jak sam opowiada: *-Tak naprawdę w Nadleśnictwie Włoszakowice pracuję już od 40 lat. Najpierw byłem gajowym w Krzycku, a w 1991 roku, po wejściu w życie nowej ustawy o lasach, zostałem powołany przez ówczesnego nadleśniczego Ryszarda Łopusiewicza na stanowisko strażnika leśnego. Wtedy zaczęła się prawdziwa przygoda.*

Zanim to jednak nastąpiło nasz bohater ukończył Zasadniczą Szkołę Leśną w Margoninie. Namówił go do tego leśniczy Józef Stryjak. Bez wątpienia wpływ na podjęcie takiej decyzji miał również fakt, że już od najmłodszych lat posiadał bliski kontakt z lasem, mieszkając praktycznie na jego obrzeżach. Kolejno pan Marek ukończył Technikum Leśne w Goraju, a później życie samo napisało swój scenariusz.

-Aby zostać strażnikiem leśnym trzeba być technikiem leśnym i mieć ukończone 21 lat. Należy też odbyć kurs podstawowy dla kandydatów straży leśnej. Jest to trzytygodniowe szkolenie z posługiwania się bronią i zagadnień dotyczących prawa, wykroczeń, spraw karnych i innych kwestii, między innymi kryminalistycznych. Po co nam taka wiedza? Przypuśćmy, że zginie drewno, o czym świadczy chociażby pomniejszenie się stosu. Musimy go wtedy dokładnie zmierzyć, sprawdzić z odpowiednim dokumentem ile brakuje, zabezpieczyć ślady



i wykonać zdjęcia. Kiedyś trzeba było jeszcze zrobić odlewy, na przykład śladów buta czy opon. Naszym obowiązkiem jest także opisanie miejsca, w którym dana sytuacja się wydarzyła – tłumaczy Marek Skopiński.

Tak naprawdę strażnik leśny doszkała się przez całe życie, odbywając nawet 2-3 szkolenia rocznie. Najważniejsze są kursy posługiwania się bronią i poświęcone zagadnieniom kryminalistycznym, a także ze znajomości prawa. Te ostatnie często prowadzą sędziowie, prokuratorzy i prawnicy. Jak pan Marek sam mówi, po tylu latach pracy na tym stanowisku człowiek jest już ukierunkowany na konkretne działania. Na pytanie, czy zmieniłby coś w swoim życiu zawodowym, stanowczo odpowiada jednak, że nie. Poza pracą w lasach ma też wiele innych zainteresowań. Zajmuje się hodowlą pszczół, interesuje się techniką i lubi zabytkowe pojazdy, będąc w posiadaniu starego mercedesa i ciągnika z 1965 roku. Jego pasją są ponadto czarno-białe zdjęcia, które sam wywołuje.

Rola i obowiązki strażnika leśnego
Straż Leśna, najprościej mówiąc, to swego rodzaju „policja leśna”. Strażnicy, podlegający bezpośrednio nadleśniczemu, mają uprawnienia do zatrzymywania i legitymowania osób przebywających w lesie. Taka sytuacja może wystąpić w przypadku podejrzenia tzw. szkodnictwa leśnego, które dzieli się na cztery gru-

py rodzajowe:

- Grupa I – bezprawne korzystanie z lasu. Uwzględnia się tutaj m.in.: nieprzestrzeganie bezpieczeństwa pożarowego na terenie leśnym, nielegalne wydobywanie piasku, żwiru, gliny i torfu, wszelkiego rodzaju zaśmiecanie, wywóz śmieci stałych i nieczystości płynnych, niszczenie lub uszkodzenie drzew, runa i krzewów, wjeżdżanie do lasu pojazdami mechanicznymi i parkowanie ich poza wyznaczonymi miejscami, puszczenie luzem psa na terenach leśnych oraz pło-

szenie, ściganie lub chwytywanie zwierząt;

- Grupa II – kłusownictwo. Pod tym pojęciem kryje się nielegalne pozyskiwanie zwierzyny leśnej lub usiłowanie wejścia w jej posiadanie;

- Grupa III – kradzież lub zniszczenie mienia. Najczęściej dotyczy to urządzeń turystycznych, ogrodzeń i sadzonek;

- Grupa IV – kradzież drewna z lasu państwowego. Takie postępowanie kwalifikuje się jako wykroczenie lub przestępstwo.

Do realizacji swoich obowiązków funkcjonariusze Straży Leśnej posiadają odpowiednie wyposażenie. Dzieli się ono na wyposażenie indywidualne strażnika leśnego oraz wyposażenie posterunku i grupy interwencyjnej. W skład tego pierwszego mogą wchodzić m.in.: umundurowanie (wyjściowe, służbowe i terenowe), telefon komórkowy, kamizelki taktyczna i kuloodporna, środki przymusu bezpośredniego (kajdanki, chemiczne środki obezwładniające, pałka służbowa) oraz broń palna (krótka lub długa). Z kolei to drugie stanowią np.: samochód terenowy, aparat fotograficzny, komputer i drukarka, palmtop (komputer kieszonkowy), fotopułapki, lokalizator GPS, lornetka, noktowizor, walizka kryminalistyczna, radiotelefon przenośny oraz torba medyczna.

Patrol

Straż Leśna wykonuje swoje obowiązki głównie podczas patroli. Polegają one przede wszystkim na przemierzaniu samochodem dróg leśnych i w razie potrzeby zatrzymaniu do kontroli ludzi przebywających w lesie. W przypadku stwierdzenia wykroczenia strażnik może również nałożyć mandat na daną osobę. Dla przykładu

za zbieranie grzybów znajdujących się pod ochroną grozi grzywna w wysokości od 20 do nawet 500 zł. Podobny mandat można także otrzymać za wjazd samochodem do lasu, zaparkowanie w miejscu do tego nieprzeznaczonym czy niszczenie ściółki.

-Nie chcemy źle się kojarzyć ludziom, lecz bardzo często nadużywają oni naszego zaufania. Zwłaszcza w związku z wjazdem do lasu. Ustawa o lasach obowiązuje od 1991 roku, a niektórzy nadal nie wiedzą, że nie wolno wjeżdżać na drogi nieoznakowane w terenie leśnym. Bardzo często okazuje się także, że ludzie znają te zasady, lecz mimo to je łamią. My, strażnicy leśni, możemy pouczyć daną osobę raz czy dwa, ale nie w przypadku, gdy podobna sytuacja powtarza się od 30 lat. Nie chcemy, by okoliczni mieszkańcy odbierali nas negatywnie, ale zależy nam też na tym, by pewne przepisy i zakazy były przestrzegane – wyjaśnia włoszakowski strażnik.

Pan Marek przyznaje, że strażnicy leśni w szczególności pilnują również zakazu wyrzucania śmieci do lasu. Mimo to, różnego rodzaju odpadów na terenach zielonych jest naprawdę dużo. Ludzie pozostawiają po sobie puste butelki, zużyte pieluchy, stare opony i wiele innych rzeczy, co zazwyczaj uchodzi im na sucho. Ale nie zawsze. *-Kilka razy udało nam się złapać sprawców takich wykroczeń. Dotarliśmy do nich poprzez znajdujące się w śmieciach dowody wpłat, listy i inne dokumenty z danymi osobowymi – opowiada nasz bohater.*

Patrol przeprowadzany jest w różnych porach – rano, po południu, wieczorem, a czasami nawet w nocy. Strażnicy leśni mają bowiem nienormowany czas pracy. Poza zwykłymi czynnościami patrolowymi często zdarzają się też pewne dodatkowe zadania, takie jak chociażby kontrole stanu ogrodzenia zapobiegającego przed rozprzestrzenianiem się Afrykańskiego Pomoru Świń (ASF), które aktualnie się odbywają.

-Obecnie nasza praca jest już trochę spokojniejsza, ale z 10-15 lat temu było inaczej, bo często dochodziło wówczas do kradzieży drewna. Jako że mamy uprawnienia do ścigania wykroczeń, to prowadzimy takie dochodzenia. Zaczynamy praktycznie od zera: wykonujemy oględziny miejsca zdarzenia, łapiemy podejrzanego, przesłuchujemy go jako oskarżonego, sporządzamy akt oskarżenia i kierujemy sprawę do sądu – mówi pan Marek.

Taka praca wiąże się również z dużą ilością tzw. papierkowej roboty, która zajmuje sporo czasu. Strażnik leśny opisuje swój każdy patrol w książce służbowej, podobnie jak policjant. Relacjonuje w jakich leśnictwach przebywał oraz spisuje pokonane kilometry. Po każdym przepracowanym miesiącu sporządza także sprawozdanie miesięczne.

Kontrole w trakcie patrolu

Strażnik leśny nie tylko kontroluje osoby przebywające na terenach leśnych, ale też nadzoruje komercyjny wywóz drewna z lasu. *-W takim przypadku zatrzymujemy pojazd z towarem i sprawdzamy asygnatę, jeśli to odbiorca detaliczny, lub kwit wywozowy, jeśli mamy do czynienia z odbiorcą hurtowym. Dokumenty te powinny zawierać numer drewna, który musi być taki sam jak ten na płytce nabitej na stosie lub na poszczególnych kłodach drewna, a także ogólną masę towaru. Gdy ilość się zgadza, to wszystko jest w porządku. Natomiast gdy dokumentów brakuje lub drewna jest znacznie więcej niż w nich określono, to sprawa się komplikuje. Do 500 zł wartości skradzionego towaru mamy do czynienia z wykroczeniem, z kolei powyżej tej wartości jest to już przestępstwo. I takie sprawy my prowadzimy – zaznacza Marek Skopiński.*

W lasach występują też strefy ostoi zwierziny, w których nie można przebywać. Niewykluczone, że w którejś z nich znajduje się na przykład gniazdo orla bielika, a jak wiadomo, stworzenia te łatwo spłoszyć. *-Kilka lat temu skradziono z gniazda dwa jaja bielika. Takie sprawy zgłaszamy na policję. Podobnie zresztą jak sprawy naruszenia mienia w lesie o wartości powyżej 500 zł, gdy na przykład zginie siatka ogrodzeniowa lub zostanie zniszczona ambona – kontynuuje strażnik.*

Jak się okazuje przepisy określają nawet najprostsze sprawy, takie jak spacer z psem po lesie. W trakcie przechadzki czworonóg powinien

mieć założony kaganiec (nie dotyczy to małych ras takich jak np. yorkshire terrier) oraz musi być prowadzony na smyczy. Za nieprzestrzeganie tego obowiązku można otrzymać mandat. Jest to szczególnie ważne, gdyż biegający luzem pies potrafi spłoszyć zwierzynę leśną lub wystraszyć innych użytkowników lasu, co z kolei często prowadzi do różnych wypadków. Trzeba też zaznaczyć, że biegaczom czy spacerowiczom korzystającym z terenów leśnych nie wolno wchodzić tam, gdzie znajdują się uprawy w wieku do 4 lat lub powierzchnie zrębowe, a także w miejsca, przy których stoją różnego rodzaju tablice informacyjne (m.in. oznaczające ostoję zwierzyny lub z napisem „UWAGA POLOWANIE”).

Wiemy już, że praca strażnika leśnego to niełatwy kawałek chleba. Głównie ze względu na niebezpieczeństwa, które czyhają w lesie, związane przede wszystkim ze sprawami kryminalnymi. Również kłusownicy mogą okazać się zagrożeniem dla straży leśnej – już nieraz zdarzały się przypadki, że używali oni broni do zastraszania pracowników Lasów Państwowych tylko po to, żeby pozbyć się niechcianych świadków. *-Trzeba naprawdę uważać, gdyż las jest terenem otwartym. Każdy może do niego wjechać i robić w nim różne rzeczy. Najwięcej wykroczeń dotyczy oczywiście nieuprawnionych wjazdów do lasu, ale zdarzają się też dużo poważniejsze sprawy. Ogólnie rzecz biorąc praca w lesie opiera się na pewnym operacie urzędzeniowym, przez co zawsze jest coś do zrobienia. Muszę jednak zaznaczyć, że nasze lasy są jednymi z najlepszych w Europie i gdyby w innych miejscach wyglądało to podobnie, byłoby po prostu pięknie – kończy mój rozmówca.*

Małgorzata Adamczewska



W takich okolicznościach przyrody najczęściej pracują strażnicy leśni, zdj. L.Daroszewska

30 LAT „NASZEGO JUTRA”

Od redakcji. Nieprzerwanie kontynuujemy obchody jubileuszu 30-lecia istnienia „Naszego Jutra”. Tym razem publikujemy archiwalny wywiad z byłym właścicielem kiosku we Włoszakowicach Andrzejem Krawczykiem, który opowiedział o przyzwyczajeniach czytelnich mieszkańców naszej gminy. Tekst, pochodzący z 41 numeru włoszakowickiej gazety (październik 1993 r.), doskonale obrazuje jak popularna była kiedyś prasa drukowana.

Co czytamy?

Jednym z kolporterów, który rozprowadza dużą ilość gazety „Nasze Jutra” jest pan Andrzej Krawczyk z Włoszakowic. Od 1,5 roku prowadzi działalność handlową w kiosku we Włoszakowicach. W związku z tym Redakcja zadała panu Krawczykowi kilka pytań.

Redakcja – Co czytają mieszkańcy Włoszakowic?

A. Krawczyk – Prowadzę działalność handlową w kiosku we Włoszakowicach od 1,5 roku. Sprzedaję książki, prasę, środki czystości, biżuterię i upominki. Przez ten okres zapoznałem się z potrzebami klientów. Mieszkańcy naszej wsi kupują dużo

gazet. Są czytelnicy którzy kupują prasę tylko ze względu na zamieszczane tam kupony i gry. Większość jednak ma swoje stałe tytuły i korzysta z teczek. Największą popularnością cieszy się „Panorama Leszczyńska”. W momencie rozpoczęcia działalności sprzedawałem 150 sztuk tej gazety, a obecnie sprzedaję 360 sztuk. Natomiast gazeta „ABC” ma nieco mniejszą popularność. Odnoszę wrażenie, że czytelnicy przywiązują się do tytułów. Ze starych tygodników największe powodzenie ma „Przyjaciółka” (52 sztuki), „Gospodyni”, „Kobieta i Życie”. Jednak ww. gazety sprzedaje się o połowę mniej niż rok temu. Tytuły te wypierają nowe gazety takie jak „Tina” (160 sztuk), „Brawo”, „Poradnik Domowy”, „Jestem”. Duże powodzenie ma „Teletydzień”, oraz dużo pism komputerowych i wydawnictw technicznych.

Redakcja – Czy zaobserwował Pan wpływ reklamy telewizyjnej na sprzedaż gazet?

A. Krawczyk – Tak, oczywiście. Dobre pisma reklamowane dobrze się sprzedają. Reklamowany pierwszy numer „Miliardera” sprzedałem w ilości 50 sztuk. Następne numery cieszyły się mniejszą popularnością. Jednak po zmianie szaty graficznej „Miliarder” sprzedaje się lepiej. Zamieszczane w gazetach konkursy oraz krzyżówki z nagrodami przyciągają czytelnika. Często konkurs kończy się lecz nawyk do tytułu pozostaje.

Redakcja – Wybór jakich tytułów najbardziej Pana zaskakuje?

A. Krawczyk – Większość czytelników ma ukierunkowane zainteresowania, ale dużo ludzi kupuje przypadkowe tytuły. Czytelnika przyciąga reklama, okładka, a gazety chwytają się różnych sposobów aby zdobyć czytelnika. Ostatni miesięcznik „Pani” zawierał dodatkowo próbkę kremu dla kobiet. Czytelnicy często szukają sensacji i fantastyki dlatego sprzedaje się dużo takich gazet jak „Skandale”, „Poznaniak” i

„Nie”.

Redakcja – Kto jest potencjalnym klientem w zakresie kupna gazet?

A. Krawczyk – Największą poczytność daje się zauważyć wśród średnio zamożnej części naszego społeczeństwa. Ilość sprzedawanych gazet jest jednak uzależniona od ilości posiadanych pieniędzy.

Redakcja – Jak wygląda poczytność gazet przez dzieci?

A. Krawczyk – Obserwuję zjawisko poczytności gazet przez całe rodziny. Rodzice wybierając tytuły dla siebie kupują również czasopisma dla dzieci.

Redakcja – Jak rozchodzą się gazety specjalistyczne?

A. Krawczyk – Gazety o wąskiej specjalizacji takie jak „Radiotechnika”, „Polityka”, „Literatura” sprzedaje się w małym nakładzie. Należy dodać również, że prasa katolicka przychodzi w małym nakładzie, a takie tytuły jak „Tygodnik Powszechny” czy „Słowo Katolickie” mają bardzo małą poczytność.

Redakcja – Jak wygląda w kiosku sprzedaż książek?

A. Krawczyk – Z książek najlepiej sprzedaje się seria książek „Harlequin”. Sprzedaż ta jednak w stosunku do roku ubiegłego spadła o 50%.

Redakcja – W jakie dni tygodnia występuje największa sprzedaż gazet?

A. Krawczyk – Największe zainteresowanie dziennikami występuje w poniedziałki i wtorki ze względu na podawane wyniki sportowe. W następnych dniach tygodnia sprzedaż maleje. Natomiast w piątki i soboty mieszkańcy Włoszakowic kupują tygodniki.

Redakcja – Na zakończenie prosimy o ogólną ocenę naszych mieszkańców w zakresie czytelnictwa prasy.

A. Krawczyk – Mieszkańcy Włoszakowic kupują i czytają dużo gazet. Świadczą o tym również stałe kolejki przy kiosku. Prowadzę też kiosk w Krzycku Wielkim lecz tam występuje znacznie niższa poczytność prasy, natomiast sprzedaje się więcej środków chemicznych. W czasie kiedy prowadzę kiosk poznałem doskonale potrzeby moich klientów i staram się wprowadzać nowości. Cieszę się, że mieszkańcy Włoszakowic dużo czytają, a ja mogę zaspokajać ich gusty.

Redakcja – Dziękujemy za rozmowę i życzymy zadowolenia z pracy.

Przedruk: NJ nr 41, październik 1993 r.

WYNIKI WYBORÓW W GMINIE WŁOSZAKOWICE

Poniżej podajemy wyniki wyborów do Parlamentu z pięciu okręgów wyborczych, z terenu gminy Włoszakowice, które odbyły się 10 września br.

LISTA NR 1 Porozumienie Centrum - 27 głosów

LISTA NR 2 Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna” - 230 głosów
- kandydat z gminy Włoszakowice
p. Antoni Apolinowski - 119 gł.

LISTA NR 3 Polskie Stronnictwo Ludowe - Porozumienie Ludowe - 137 głosów
- kandydat z gminy Włoszakowice
p. Zdzisław Szymański - 102 gł.

LISTA NR 4 Konfederacja Polski Niepodległej - 39 głosów

LISTA NR 5 Stronnictwo Ludowo-Demokratyczne - 337 głosów

LISTA NR 6 Polskie Stronnictwo Ludowe - 1432 głosów
- kandydat z gminy Włoszakowice
p. Miłan Flisak - 1208 gł.

LISTA NR 7 Kongres Liberalno-Demokratyczny - 42 głosów

LISTA NR 8 Komisja Krójowa NSZZ „Solidarność” - 30 głosów

ciąg dalszy na str. 4

Okładka 41 numeru „Naszego Jutra” (październik 1993 r.)

Od redakcji. Kontynuujemy publikację fragmentów niedawno odnalezionego pamiętnika z czasów II wojny światowej autorstwa Czesława Grycza – pochodzącego z Włoszakowic lotnika Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie i członka 301. Dywizjonu Bombowego im. Obrońców Warszawy, który zginął 26 marca 1942 roku podczas nalotu na Essen. W tym numerze przedstawiamy niezwykle ciekawy opis próby przekroczenia granicy polsko-węgierskiej, będący niemal gotowym scenariuszem filmu o charakterze wojennym.

Czesław Grycz - Pamiętnik z wojny światowej 1939 cz. II

Po przybyciu do Kołomyji (miasto na zachodniej Ukrainie, niegdyś należące do II RP; w większości dotyczy to również pozostałych miast i wsi wymienionych w tekście, przyp. red.) rankiem 6 października od razu opuszczamy miasto kierując się dobrą stosunkowo szosą na Kossów. Idziemy prawie przez cały dzień, żywiąc się po drodze specjalnie dobrymi w tej okolicy jabłkami i czarnym chlebem. Prawie w każdej gospodarce pyta się nas czy wracamy z wojska, bo przecież nasze cywilne ubranie i chleba-ki od razu rzucają się w oczy wśród huculskich strojów. Od czasu do czasu spotykamy milicjanta, lecz w tej okolicy rekrutują się oni z poważnych gospodarzy i w ogóle nas nie zaczepiają. Tak dochodzimy do Pistynia. Tutaj próbujemy oderwać się od traktu, ponieważ byliśmy już blisko Kossowa, lecz zaraz spotykamy milicjanta, który wylegitymowawszy nas wrócił nas z powrotem mówiąc, że w lasach grasują ci Ukraińcy, którzy nie złożyli broni wbrew rozporządzeniu. Wróciwszy na trakt spotykamy kolegę mego towarzysza, również podchorążego lotnictwa, ale rezerwy. On odradza nam przejście granicy rumuńskiej, ponieważ stamtąd, jak mówił, nawet oficerowie wracają powrotem nie mogąc nic zdziałać, a z drugiej strony z powodu zatargów Rosji i Rumunii granica jest bardzo silnie obstawiona wojskiem i dookoła wszędzie pełno milicji. Natomiast radził nam pójść na Węgry, gdzie panują znacznie lepsze warunki. Ponieważ noc zapadała, za jego radą meldujemy się w kancelarii milicji pistyńskiej prosząc o pozwolenie zanocowania, przy czym korzystając z nastrojów mówimy, że wracamy z wojska i szukaliśmy rodziny, która miała być w Kossowie. Komendant milicji daje nam nocleg w domu gminnym, a w dodatku kolega postarał się jeszcze dla nas o porządną kolację. Nazajutrz pożegnawszy się z kolegą wracamy z powrotem do Kołomyji.

Po wyjściu z Pistynia namyśliłyśmy się jeszcze czy nie spróbować mimo wszystko przedrzeć przez te ziemie gęsto zaludnione Ukraińcami do granicy, lecz niestety nie mieliśmy nawet kawałka mapy tak, że w żaden sposób



nie mogliśmy się zorientować w sytuacji, a do granicy było jeszcze około 20 km. Obmyśliłem wtedy dokładny plan wyprawy na Węgry. Tym razem korzystając z doświadczeń śniatyńskich jak i pistyńskich postanowiłem pociągiem z Lwowa dojechać do ostatniej stacji przed granicą węgierską to jest Lawocznego, jednak przed samą stacją wyskoczymy i korzystając z ciemności okrążyć stację i dalej trzymając się toru przekroczyć granicę. Wróciwszy więc do Kołomyji, koło godziny 4-tej wsiadamy do pociągu lwowskiego. Do Lwowa przyjeżdżamy znowu w nocy przy czym odnosimy jakiejś pani dwie bardzo ciężkie walizki zarabiając przy tym 2 złote. Ponieważ było już za późno iść do pani Tokarskiej czy por. Wianckiego z prośbą o przenocowanie, dlatego wracamy na dworzec i nocujemy na poczekalni, w której wiatr hula bezkarnie, ponieważ wszystkie ściany są uszkodzone odłamkami bomb i pocisków, a przez zerwany i podziurawiony sufit swobodnie przecieka sobie woda padającego deszczu.

Nazajutrz rano, mimo to, że właściwie ponieśliśmy klęskę idziemy do porucznika i pani Tokarskiej, gdzie spotykamy jej obydwu synów i Romka i dzielimy się z nimi naszymi spostrzeżeniami, wiadomościami i doświadczeniami. W południe wracamy na dworzec i wsiadamy do pociągu Lwów – Stryj. Wreszcie po dwugodzinnym opóźnieniu opuszczamy Lwów i mijamy Stryj,

Skole, gdzie widzimy duże obozowisko jakiejś kolumny zmotoryzowanej i odtąd dokładnie już obserwujemy trasę. Przy każdym moście widzimy milicjanta strzegącego mostu przy rozpalonym ognisku. Wreszcie mijamy Sławsko i wnet dojeżdżamy do Lawocznego i wyskakujemy na samej prawie stacji. Szybko uchodzimy z zasięgu świateł stacyjnych, omijamy stację przechodząc przez jakieś cmentarzysko i wreszcie za stacją wchodzimy na tor wolno i ostrożnie posuwając się obok niego w kierunku granicy

co chwila potykając się o jakieś kamienie, czy wpadając w jakieś doły. Po dwóch, czy trzech godzinach marszu, przemoczeni już dość dobrze, widząc, że trudno dalej się poruszać przespaliśmy się trochę pod kopką siana. Koło 4-tej rano ruszamy dalej ciągle trzymając się toru i starannie unikając jakiegokolwiek spotkania z ludźmi, a dopomogła nam do tego tak mgła jak i deszcz padający z małymi przerwami przez cały dzień. Tak na przełaj idąc ciągle naprzód mijamy miejsce, gdzie tor kolejowy wchodzi do tunelu i teraz pniemy się po stromym stosunkowo zboczu przez lasy.

Wreszcie jeszcze kawałek zbocza pod kątem prawie 00°, pod który wchodzimy prawie na czworakach i wtem staję jakby piorun gdzieś uderzył. Oto na szczycie góry jakieś 15 m ode mnie powiewa czerwono-białozielona chorągiew węgierska. Tak szybko granicy się nawet nie spodziewałem. Cicho szepczę do kolegi: „Wracamy tu jakieś przejście graniczne, tu posterunek”. Wycofujemy się ukosem, gdy wtem dwie szare sylwetki odrywają się od grzbietu, repetują karabiny, a jedna z nich krzyczy: „Kuda towarzysze, kuda?”, (dokąd towarzysze, dokąd, przyp. red.) i jeszcze coś wołała po rosyjsku. Jeszcze przez sekundę patrzę na nie i przez mózg przelatuje myśl – to bolszewicy. W mgnieniu oka oglądam się do tyłu i oceniam możliwości ucieczki i widząc obok grupę drzew, szepczę cicho do kolegi: „Wiejemy” i już robię w tył zwrot i łukiem pędzę do pobliskiego lasku, od razu chowając się za drzewa. Wiatr tylko zaświszczał w uszach, a nogi nie mogły nadażyć już

biegnać po stromym zboczach, padam też do przodu, sunę kilkanaście metrów po zboczach i wywróciwszy kilka koźłów, zrywam się znowu i wskazuję po prostu do lasu. Obok słyszę już przedzierającego się przez gąszcz kolegę. Jeszcze przedzieramy się jakieś 200 m do tyłu i nasłuchujemy co będzie dalej. Wtedy dopiero odczułem, że przy upadku stłukłem sobie dość porządnie biodro. Usłyszawszy nagle szczekanie psa mniej więcej w miejscu spotkania bolszewików, sądząc, że za nami urządzają pościg, wycofujemy się jeszcze więcej do tyłu i ponownie idziemy w kierunku granicy, lecz tym razem na zupełnie inny odcinek. Posuwamy się bardzo ostrożnie

przechodząc ciągle przez jakieś kępki zarośli. Wreszcie przed laskiem spotykamy co kawałek białe kamienie, a obok wydeptaną ścieżkę. „To granica”, mówię i szybko przechodzimy na następną stronę, posuwając się odtąd już mniej ostrożnie lecz szybciej. Wreszcie z za chmur spostrzegamy dość daleko w dolinie jakąś wioskę i kierujemy się na nią. Tymczasem stłuczony przy upadku bok, zaczyna mi coraz bardziej dokuczać i coraz trudniej mi poruszać się naprzód, zwłaszcza, że ubranie od ciągle padającego deszczu jest już prawie kompletnie mokre. Schodzimy więc do

wsi i od pierwszej napotkanej wieśniaczki dowiadujemy się z ulgą, że jesteśmy już po stronie węgierskiej we wsi Skotarskie. Wreszcie wyczerpani kompletnie, wchodzimy do jakiegoś domu prosząc o trochę kawy. Było to mieszkanie jakiegoś nauczyciela i od niego dowiadujemy się szczegółów o postępowaniu Madziarów wobec Polaków. Za jego radą idziemy na dworzec, chcąc jechać bez biletu do Munka (miasto przy granicy ukraińsko-węgierskiej, przyp. red.), i tam zgłosić się po prostu na policji.

Czesław Grycz,
oprac. Maria Rzeźniczak

Zbarzewo podzielone

Jeszcze na początku lat trzydziestych Zbarzewo było administracyjnie podzielone na dwie części – na wieś oraz obszar dworski. Mieszkańcy tej drugiej starali się przyłączyć do swych sąsiadów. Bez powodzenia, bowiem Rada Gminy była temu przeciwna.

Najpierw krótka, internetowa definicja. Otóż obszar dworski to w okresie zaborów teren wyłączony z granic gmin wiejskich, na którym funkcje wchodzące w zakres administracji państwowej pełnił właściciel ziemski. Obszary takie istniały w Królestwie Polskim (funkcjonowały obok gromady), zaborze pruskim (dobra rycerskie) i Galicji. W 1849 roku w zaborze pruskim zlikwidowano uprawnienia sądowe, a w 1872 roku władzę policyjną właściciela obszarów dworskich. Pozostały one jednak (również w okresie II RP, do 1933 r.), podobnie jak w Galicji, najniższą (oprócz gminy) jednostką administracji terenowej. Obszar dworski funkcjonował także w Zbarzewie. 28 stycznia 1932 roku grupa jego mieszkańców wystosowała pismo do Rady Gminnej we Włoszakowicach. Wszyscy byli rolnikami. Prosilili o odłączenie ich gospodarstw od obszaru dworskiego i przyłączenie do wsi Zbarzewo. Pod tą petycją podpisali się: Nikodem Turkowiak, Stanisław Sybert, Walenty Beba, Marcin Kuśnierek, Franciszek Michalewicz, Józef Nędza, Andrzej Szydlewski, Jan Sobol, Stanisław Marciniak, Leon Lewerski, Tomasz Śliwa, Feliks Kurpisz, Franciszek Dworzeczek, Marcin Jeskowiak, Jan Reiman, Piotr Małecki i Anastazja Kostrowska.

Jak napisali: *Wniosek powyższy uzasadniamy tym, że interesy nasze łączą się wyłącznie z interesami mieszkańców wsi, którzy są tak samo drobnymi rolnikami jak my, interes zaś właściciela obszaru dworskiego nie wiąże się z interesami drobnego rolnika – poza tym porozumienie się z przedstawicielami wsi jest dla nas w każdym razie dostępne i przystępne, czego w odniesieniu do przedstawiciela obszaru dworskiego przyjąć nie można z powodu bardzo częstej nieobecności tegoż, w razie zaś obecności przedstawiciel ten zastania się częstokroć brakiem czasu, co zresztą jest usprawiedliwione i tego za złe przedstawicielowi obszaru dworskiego brać nie można.*

Podobne pismo wysłali także 23 maja. Na decyzję radnych musieli jednak czekać do 12 czerwca. Wtedy to odbyła się sesja, na której prośbę mieszkańców odrzucono. Choć jak zaznaczono „na razie”. W uzasadnieniu podano, że gmina (czyli sołectwo) Zbarzewo nie miałaby żadnych korzyści z połączenia, ponieważ z tego tytułu ponosiłaby większe wydatki. A niestety była to już dość biedna wieś – posiadała tylko sześć mórg własnego gruntu. Z ledwością wystarczało to na utrzymanie sołtysa oraz stróża. Brutalna, ale typowa dla epoki odpowiedź. Wygląda też na to, że część mieszkańców Zbarzewa niekoniecznie byłaby zadowolona z takiego połączenia.

Jakby nie było, co potwierdza definicja obszarów dworskich, zostały one zniesione w całej Polsce w roku 1933. Od tego więc czasu mieszkańcy Zbarzewa mieszkali w jednej wsi.

Damian Szymczak,

źródło: Archiwum Państwowe w Lesznie, Wydział Powiatowy w Lesznie, Połączenie gmin i obszarów dworskich, sygnatura 350

Szkolne problemy Dominic

A właściwie jeden, ale za to dość zasadniczy – brak pieniędzy. Proszono o nie w Starostwie Powiatowym w Lesznie.

12 lipca 1927 roku odbyło się zebranie Rady Szkolnej w Dominicach. Przygotowano podczas niego pismo, które tego samego dnia wysłano do Wydziału Powiatowego, czyli Zarządu Starostwa Powiatowego w Lesznie. Proszono w nim o *część uchwalonego dodatku szkolnego, bo w kasie się pieniądze skończyły i nie ma tutaj skąd brać*. Podpisało je kilku panów, w tym przewodniczący Rady Szkolnej Konstanty Zajac.



Nie wiem, czy obowiązek utrzymywania szkół spoczywał na gminach czy wydziałach powiatowych. W każdym razie brakowało wówczas nauczycieli. I jak widać, żeby ich przyciągnąć do placówek oświatowych (zwłaszcza tych mniejszych, wiejskich) stosowano różne dodatki, na przykład finansowe. Z tego pisma wynikać by mogło, że Wydział Powiatowy w Lesznie obiecał wsi Dominicach dopłaty do pensji nauczyciela. Tradycyjnie pojawił się jednak problem z dotrzymaniem obietnicy. Niestety żadne inne pisma w tej sprawie się nie zachowały.

Damian Szymczak,

źródło: Archiwum Państwowe w Lesznie, Wydział Powiatowy w Lesznie, Gminne sprawy rozmaite 1924-1933, sygnatura 355

Od redakcji. 29 sierpnia Bronisława Marcinkowska z Bukówca Górnego obchodziła swoje setne urodziny. Z tej okazji przypominamy artykuł poświęcony jej osobie, który ukazał się w lipcowo-sierpniowym numerze „Naszego Jutra” z 2010 roku.

Nasi seniorzy – Bronisława Marcinkowska z Bukówca Górnego



Elegancka kobieta w kapeluszu, dobrze skrojonym, dopasowanym stroju i odpowiednio ułożoną fryzurą, wyprostowana, poruszająca się z gracją – tak panią Bronię opisują najbliżsi. Zawsze wyróżniała się strojem, była z modą za pan brat. Nawet dzisiaj potwierdzają się słowa jej znajomych. Pięknie ubrana z biżuterią, którą uwielbia nosić. Wyprostowana postać, uśmiechnięta i pogodna twarz.

Córka Donata: *-Kiedy mieliśmy gdzieś jechać, mama potrafiła ze trzy razy się przebrać i zmienić strój. Musiała mieć wszystko dobrane, odpowiednie korale, bransoletki, kolczyki czy naszyjniki pod sukienkę. Obowiązkowo kapelusz i piękne buty.*

Jej hobby to moda. Do dziś ma wiele pięknych torebek, apaszek, chustek, naszyjników, broszek, kolczyków którymi zachwyca się jej prawnuczka Roksana. *-Prababcia nieraz pozwoli mi używać swoich skarbów, a koleżanki zazdrosnym okiem patrzą na te dodatki, które dzisiaj są prawdziwymi hitami mody. Po tylu latach przechowywane z wielkim sercem nie straciły na swym uroku. Są niczym cenne talizmany.*

Pani Bronisława pokazuje małe okrągłe metalowe pudełeczko wyciąga z niego srebrny przepiękny łańcuszek z medalikiem. *-To prezent ślubny, po mamie który dał mi w dzień mojego ślubu ojciec. Mama nie doczekała moich zaślubin. To najcenniejszy mój skarb. Ślub z moim ukochanym Wiktorem braliśmy 6 listopada w roku 1946. Zналиśmy się od dawna jeszcze przed wojną, oboje mieszkaliśmy w Bukówcu. Wiosną roku 1944 zaręczylismy się, ale ze ślubem postanowiliśmy poczekać do końca wojny. Mieszkaliśmy początkowo u rodziców Wiktora, którzy byli bardzo zamożnymi*

gospodarzami, hodowali gęsi i konie. Mąż udzielał się społecznie: był prezesem ZSL, ławnikiem, wiceprezesem Kółka Rolniczego oraz członkiem Powiatowego Zarządu Mleczarskiego. Ja bardzo lubiłam tańczyć i należałam do bukowieckiego Zespołu Regionalnego od początku jego istnienia. Tańczyłam z moim bratem Stanisławem. Potem zastąpiła mnie córka Irena, która tańczyła z Zenonem Krupką – opowiada rozpromieniona seniorka. Widać, że kocha życie, nie narzeka i tworzy wokół siebie serdeczną atmosferę. Ma 9 wnuków i 6 prawnuków.



Pięknie prezentuje się na koniu. Miała wtedy 24 lata

Pani Bronisława urodziła się 29 sierpnia 1920 roku w Bukówcu Górnym. Rodzicami jej byli Maria i Franciszek Białasowie. Miała siostry Marię i Helenę oraz braci: Jana, Stanisława i Franciszka. Rodzice mieli szesnastohektarowe gospodarstwo, a ojciec i wszyscy bracia byli znanymi w Bukówcu zegarmistrzami.

W czasie wojny rodzina Białasów była wywieziona do Niemiec do miejscowości Friedberg w Bawarii. *-Pamiętam 1 września 1939. Dzień był słoneczny i piękny ale wyczuwało się napiętą atmosferę spowodowaną zbliżającą się wojną. Wyły syreny, rozpoczęto mobilizację. Mój ukochany Wiktor, który niedawno wrócił z wojska, też poszedł na wojnę. Po miesiącu pobytu na froncie wrócił. Nasza rodzina w czerwcu roku 1941 zostaje wywieziona wraz z 70 innymi rodzinami z Bukówca. Wywieziono nas do miejscowości Friedberg w Bawarii. Najpierw byłam przydzielona do pra-*

cy w polu i musiałam od 4 rano do 16 ciężko pracować. Po dwóch latach dano mnie do innej rodziny niemieckiej, gdzie miałam trochę lepiej. Byłam służącą w rodzinie lekarza. Sprzątałam, gotowałam, prałam oraz opiekowałam się dziećmi. Traktowano mnie dobrze. W maju 1945 r. wojna się skończyła ale dopiero w lipcu dotarliśmy do Bukówca. Tu zastaliśmy nasz dom w stanie ruiny. Wszystko było zniszczone. Musiałam to posprzątać, żebyśmy mieli gdzie spać. W wielu sprawach także musiałam zastąpić matkę, która zmarła w Niemczech. Siostra w wyniku zaniedbań lekarskich w czasie wojny została niewidoma. Wszystko jednak powoli musiało wrócić do normy. Miłość do przyszłego męża pozwalała mi przeżyć ciężkie chwile żaloby po śmierci mamy i mieć nadzieję na lepsze jutro – mówi pani Bronisława.



Z narzeczonym Wiktorem ok. 1945

Z mężem Wiktorem przeżyła wspólnie 58 lat. Wychowali trójkę dzieci: Donatę, Irenę i Zdzisławę. Od roku 2005 pani Bronisława jest wdową, a jej największą radością są wnuki i prawnuki. Każdego roku przed 1 września wspomina to co wydarzyło się w czasie wojny a w dniu 1 listopada wspomina grób swej matki, który znajduje się w Niemczech i którego nigdy nie było jej dane odwiedzić. Co roku zapala jednak dodatkowy znicz na grobie bliskich. Mieszka wspólnie z córką Donatą i zięciem Leszkiem oraz z wnuczką Kariną, jej mężem Przemysławem i z dwoma prawnukami: Roksaną i Alekssem.

Stefania Karwatka, przedruk: NJ nr 241 i 242, lipiec-sierpień 2010 r.

Kolejna akcja „Sprzątamy Zbarzewo i okolice”

Tegoroczna edycja akcji pn.: „Sprzątamy Zbarzewo i okolice”, zorganizowana tradycyjnie przez tamtejszą jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej, odbyła się w sobotę 12 września. Jej celem było jak zawsze wzmacnianie świadomości ekologicznej mieszkańców tej miejscowości oraz ich odpowiedzialności za środowisko lokalne.

Uczestnicy wydarzenia zostali podzieleni na kilkusobowe grupy, które już od samego rana zabrały się za sprzątanie wyznaczonych wcześniej obszarów (najwięcej śmieci zebrano na trasie od Zbarzewa do Krzyżowca). Dodatkowo w ramach akcji przeprowadzono też zbiórkę złomu, przeznaczając uzyskane w ten sposób środki na wyposażenie jednostki OSP Zbarzewo. Całość zakończyła się wspólnym poczęstunkiem.

Partnerami akcji byli niezmiennie Gminny Zakład Komunalny Sp. z o.o. we Włoszakowicach oraz Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Dominik Zajęc. W przeprowadzenie przedsięwzięcia aktywnie włączył się również proboszcz parafii w Zbarzewie i Niechłodzie ksiądz Robert Bach.

Rafał Jagodzki



PODZIĘKOWANIE

Dziękujemy wszystkim mieszkańcom Zbarzewa za pomoc przy sprzątaniu naszej wsi i okolicy oraz przekazany złom. Szczególne podziękowania należą się też panom Markowi Dworcakowi i Dawidowi Kuśnierkowi za wywiezienie złomu. Słowa uznania za pomoc organizacji naszego przedsięwzięcia kierujemy ponadto w stronę księdza proboszcza Roberta Bacha, Gminnego Zakładu Komunalnego Sp. z o.o. we Włoszakowicach oraz Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego p. Dominika Zajęca.

Zarząd OSP Zbarzewo

Serce nie sługa. A może jednak?

Popularne polskie powiedzenie mówi, że „serce nie sługa”. Tymczasem przy ulicy Karola Kurpińskiego we Włoszakowicach zostało ostatnio ustawione ogromne metalowe serce, które służy do zbierania plastikowych nakrętek po butelkach i innych pojemnikach.



Pomysłodawczyni powstania serca Joanna Nawrot oraz odpowiedzialny za wykonanie konstrukcji Bartosz Poliwczak

na terenie naszej gminy stanął przy kwaciarni, nieopodal kościoła. Jak podkreśliła na swoim facebookowym profilu jego pomysłodawczyni, Joanna Nawrot z Włoszakowic (lokalna działaczka społeczna), projekt ma przede wszystkim cel ekologiczny. Poza tym wrzucane do serca nakrętki będą systematycznie sprzedawane, a uzyskane w ten sposób środki zostaną przeznaczone na działalność charytatywną.

Należy podkreślić, że do stworzenia serca z metalu przyczyniło się wiele osób i lokalnych firm, w tym m.in.: Bartosz Poliwczak i firma Yord Windows&Doors (odpowiedzialna za wykonanie konstrukcji), firma Pachurka&Dąże (która pomalowała serce na właściwy kolor), firma Wodstał Włoszakowice (sponsor projektu i wykonawca profilu serca), Mikołaj Mąkowicz (jeden z realizatorów zadania), firma PPHU Robert Bachorski (która dostarczyła siatkę do serca) oraz Remigiusz Konarczak (sponsor krawężników do których przymocowano serce). Niemalże wpływ na powodzenie projektu mieli też sami mieszkańcy gminy Włoszakowice, którzy dobrowolnie wpłacali pieniądze na jego realizację. Z kolei teren pod ustawienie obiektu udostępnił powiat leszczyński.

Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak tylko zachęcić okolicznych mieszkańców do zbierania plastikowych nakrętek i wrzucania ich do serca. To naprawdę niewielki wysiłek, a możemy w ten sposób przyczynić się do ochrony naszego środowiska naturalnego oraz zrobić dobry uczynek.

Gdyby ktoś jeszcze nie zauważył, to pierwszy tego typu obiekt

A.A.

WENUS

SALON URODY

ZADBAJ O SWOJE STOPY

Wenus Włoszakowice, Ul. Karola Kurpińskiego 26 tel. 65 537 07 08



KIM JEST PODOLOG ?

Podolog to specjalista wykonujący zabiegi pielęgnacyjne w obrębie kończyn dolnych. Rozpoznaje zmiany patologiczne i pielęgnuje stopy u osób w podeszłym wieku, chorych na cukrzycę oraz innych osób wymagających takiej opieki.

Oferta gabinetu

Przykładowe schorzenia i zabiegi wykonywane w naszym gabinecie



Cena zabiegu ustalana jest indywidualnie, w zależności od problemu, rodzaju i czasu zabiegu, warunków opracowywanych powierzchni i ilości wykorzystanych narzędzi i materiałów.

- WRASTAJĄCE i WKRECAJĄCE PAZNOKCIE
- GRZYBICA PAZNOKCI I SKÓRY STÓP
- HIPERKERATOZY
- STOPA CUKRZYCOWA
- REKONSTRUKCJA PŁYTKI PAZNOKCIOWEJ
- OPRACOWANIE PAZNOKCI
- OPRACOWANIE PEKAJĄCYCH PIĘT
- OPATRUNEK Z ODCIĄŻENIEM
- CZASOWY IMPLANT MEDYCZNY
- KORYGUJĄCY WRASTAJĄCE PAZNOKCIE
- KLAMRA
- USUWANIE MODZELI
- PODSTAWOWY ZABIEG PODOLOGICZNY

„ETNO TROP” W BUKÓWCU GÓRNYM



Narodowe Czytanie 2020

Włoszakowice, 6 września 2020 r.



KONCERT ONLINE ORKIESTRY I MAŻORETEK

Włoszakowice, 4 października 2020 r.



(zdj. Lukasz Ławecki i Rafal Jagodziki)

Zakończenie Ligi Gminnej 2020



REKREACJA KONNA i HIPOTERAPIA



- * nauka jazdy konnej
- * obozy
- * półkolonie

GROTNIKI, UL. POLNA

TEL. 691 030 599 LUB 691 765 617

- * całoroczna
altana ogrodowa
- * organizacja imprez
rodzinnych i firmowych
- * catering
- * ognisko
- * grill



ŻWIROWNIA Włoszakowice i Jezierzycy Kościelne

www.zwirlech.pl



Kruszywo sortowane – żwir 0-2,
kamień 2-8, 8-32. Żwir, piasek, pospółka,
podsypka, humus, ziemia pod trawę,
ziemia na wyrównanie terenu.

Kruszywo budowlane – gruz kruszony,
tłuczeń 0-31,5. Usługi – roboty ziemne, wykopy,
nawożenie i równanie terenu koparką,
ładownicą, samochody ciężarowe,
rozbiórka budynków itp.

Lech Głuszak

64-140 Włoszakowice

ul. Wolności 15

tel. 691 098 120; 609 960 728



FIZJO-MED

REHABILITACJA I MASAŻ

mgr. Beata Jacobson-Mocek

DYPLOMOWANY FIZJOTERAPEUTA

- DIAGNOSTYKA I LECZENIE BÓLU KRĘGOSŁUPA
- TERAPIA DZIECI I MŁODZIEŻY Z WADAMI POSTAWY
- REHABILITACJA RUCHOWA PACJENTÓW PO UDARACH
- DIAGNOSTYKA DZIECI I NIEMOWLĄT
- ELEKTROTHERAPIA
- LASERTHERAPIA
- ULTRADŹWIĘKI
- TRAKCJA KRĘGOSŁUPA L-S
- MASAŻ LECZNICZY
- KINESIO-TAPING (RÓWNIEŻ DLA KOBIEC W CIĄŻY)

GABINET W OŚRODKU ZDROWIA
w KRZYCKU WIELKIM

REJESTRACJA
tel 608 843 884

INDYWIDUALNA PRAKTYKA POŁOŻNICZA

mgr Halina Kołodziejek

położna środowiskowo-rodzinna
Certyfikowany Doradca Laktacyjnyjny

- kontrakt z NFZ
- wizyty domowe
- opieka nad ciężarną od 21 tygodnia ciąży
- opieka nad noworodkiem i położnicą
- opieka w schorzeniach
ginekologicznych
i onkologicznych



Leszno, ul. Ogrody 14/2
tel. 65 520 68 14, kom. 605 135 610
e-mail: halina.k@plusnet.pl



„Jak dobrze nam” – rajd pieszy do parku



9 września pani Monika Jędrzejczak zorganizowała dla nas rajd pieszy do włoszakowickiego parku. Na miejscu, po krótkim odpoczynku w promienicach słońca, wzięliśmy udział w różnych zabawach sportowych, które pobudziły wszystkich do zdrowej rywalizacji. To był wspaniały dzień, gdyż pogoda dopisywała, co wpłynęło na polepszenie naszego samopoczucia.

Małgosia D.

Rajd pieszy na Koczury



„Pożegnania lata” – pod takim hasłem został zorganizowany rajd pieszy mający na celu dotarcie do Ośrodka Edukacji Leśnej „Zaskroniec” położonego na terenie leśniczówki Koczury. Większość z nas pokonała całą trasę o własnych siłach, ale były też osoby, które ze względu na stan zdrowia dotarły na miejsce buszem.

Na Koczurach naszym gościem i zarazem przewodnikiem był tradycyjnie starszy specjalista Służby Leśnej z Nadleśnictwa Włoszakowice Marek Wąsowicz, któremu dziękujemy za serdeczne przyjęcie. Pogoda nam dopisała, dzięki czemu spędziliśmy wspaniały dzień na łonie natury. Były tańce, hulańce i oczywiście spotkanie ze zwierzętami. Obcowanie z przyrodą zawsze poprawia nasze nastroje.

Patrycja G.

Sprzątanie świata:

„Plastik? Rezygnuję. Redukuję. Segreguję”

W tym roku w naszym Domu „Sprzątanie świata” odbyło się 23 i 24 września. Pierwszego dnia udaliśmy się w stronę Boszkowa, sprzątając po drodze pobocze chodnika. Zebraliśmy papierki, plastiki i butelki, a worki ze śmieciami zostawiliśmy nieopodal marketu Chata Polska.

Nazajutrz ekipa sprzątająca uporządkowała cały plac przed ŚDS.



O tym, gdzie ustawiliśmy worki poinformowaliśmy firmę pana Dominika Zajęca, która zajmuje się odbiorem odpadów.

Gminny finał akcji „Sprzątanie świata” odbył się na terenie leśniczówki Koczury. Pamiętajmy, że powinniśmy wszyscy dbać o nasz świat i przede wszystkim nie śmiecić.

Konrad G.

Z ŻYCIA WBK

Turniej patronacki WBK

11 października Włoszakowickie Bractwo Kurkowe zorganizowało jak co roku otwarty Turniej Strzelecki o Tarczę św. Huberta pod patronatem wójta gminy Włoszakowice Roberta Kasperczaka. Na zawody tradycyjnie już przybyli bracia z innych okolicznych bractw.

Po emocjach strzeleckich przyszedł czas na ogłoszenie wyników. Ogłosili je starszy WBK Ryszard Bura i strzelec brat Jerzy Mierzyński.

Tarczę św. Huberta zdobył brat Janusz Karcz z bractwa w Zbąszyniu, drugie miejsce zajął brat Ryszard Bura z bractwa we Włoszakowicach, a na trzeciej pozycji uplasował się brat Jan Ciszewicz z bractwa w Dolsku.

Pozostałe wyniki ukształtowały się następująco: Tarcza Wójta Gminy Włoszakowice – 1. Mateusz Głowacz (Rydzyzna), 2. Marek Balcerek (Jutrosin), 3. Łukasz Bocer (Zbąszyń); Tarcza Sponsora Klubu Żołnierzy Rezerwy LOK Leszno – 1. Mateusz Głowacz (Rydzyzna), 2. Jacek Gilewski (Poniec), 3. Jan Ciszewicz (Dolsk); Tarcza Sponsora Klubu Żołnierzy Rezerwy LOK Świąciechowa – 1. Roman Wiczorek (Opalenica), 2. Jacek Gilewski (Poniec), 3. Jerzy Mierzyński (Włoszakowice); Tarcza „Jesień” – 1. Mateusz Głowacz (Rydzyzna), 2. Janusz Karcz (Zbąszyń), 3. Łukasz Bocer (Zbąszyń); Strzelanie do zapadek – 1. Tadeusz Dekiert (Śmigiel), 2. Janusz Karcz (Zbąszyń), 3. Mateusz Głowacz (Rydzyzna); Tarcza punktowa z karabinu – 1. Marek Balcerek (Jutrosin), 2. Mateusz Głowacz (Rydzyzna), 3. Tadeusz Dekiert (Śmigiel); Tarcza punktowa z pistoletu – 1. Piotr Riedel (Włoszakowice), 2. Jacek Gilewski (Poniec), 3. Monika Wiczorek (Opalenica).

Ostatnią konkurencją było strzelanie do kura. Zwyciężył w niej Roman Wiczorek, drugie miejsce wywalczył Dominik Wiczorek, a trzecią pozycję zajęła Monika Wiczorek (wszyscy z Opalenicy).

Turniej strzelecki możemy zaliczyć do bardzo udanych. Zawody odbyły się bezpiecznie, w przyjaznej atmosferze.

Przypomnijmy, że Włoszakowickie Bractwo Kurkowe organizuje co roku trzy strzelania otwarte – w maju, lipcu i październiku. Zawsze mile widziani są na nich również strzelcy niezrzeszeni w bractwach kurkowych.

Ryszard Bura,

Starszy Włoszakowickiego Bractwa Kurkowego

Od redakcji. Nie przerywając cyklu wspomnień z wycieczek zorganizowanych przez Bukowieckie Koło Gospodyń publikujemy relację Janiny Grzesieckiej z zeszłorocznego pobytu nad wybrzeżem Morza Bałtyckiego.

Wspomnienia z wycieczek zorganizowanych przez Koło Gospodyń z Bukówca Górnego cz. III - województwo pomorskie

Dzień I

Zwiedzanie wybrzeża Morza Bałtyckiego w maju 2019 roku rozpoczęliśmy od Łeby, a zakończyliśmy na Helu. Pierwsze z wymienionych miejsc to czterotysięczne miasteczko, leżące na terenie Słowińskiego Parku Narodowego, między jeziorami Łebsko i Sarbsko. Niedaleko znajdują się też ruchome wydmy o wysokości do 50 m. My na wydmy nie poszliśmy, gdyż dla niektórych byłoby to za trudne. Udaliśmy się za to na spacer do centrum miasta, a dokładnie na ulicę Tadeusza Kościuszki, która służy jako deptak i promenada łącząca się z ulicą Wojska Polskiego (prowadząca z kolei na plażę). Warte uwagi są tutaj zabytkowe, odnowione domki rybackie.

Przez Łebę przepływa rzeka o tej samej nazwie, dzieląca miasto na pół i łącząca się kanałem z Morzem Bałtyckim. U jej ujścia znajdują się trzy nadmorskie kąpieliska, na których byliśmy. Gdy wiatr się nasilił i zaczął padać drobny deszczyk, to wróciliśmy do autokaru i kontynuowaliśmy zwiedzanie z jego perspektywy. Dojechaliśmy do portu rybackiego i jachtowego przy ulicy Jachtowej, zobaczyliśmy też miejscową stację kolejową działającą od 1899 roku. W sezonie letnim przybywają tu pociągi z tak oddalonych miast jak Warszawa czy Wrocław.



Obelisk „Gwiazda Północy” wyznaczający najbardziej wysunięty na północ punkt Polski

Opuszczając Łebę skierowaliśmy się do miejscowości Jastrzębia Góra. Jest to mała wioska letniskowa posiadająca około tysiąca stałych mieszkańców, usytuowana w gminie Władysławowo, w sąsiedztwie Przylądka Rozewie. Leży na klifowym wybrzeżu o wysokości 33 m i posiada kamienistą plażę. Udało nam się na nią zejść po stromych drewnianych schodach. Weszliśmy też na sam klif, gdzie znajduje się najbardziej wysunięty na północ punkt Polski. Dokładnie w tym miejscu ustawiono obelisk „Gwiazda Północy”.

Następną wsią letniskową, którą odwiedziliśmy, było Rozewie z 320 mieszkańcami. Jego symbolem jest biało-czerwona latarnia morska z 1822 roku o wysokości 32 m. Nosi ona imię Stefana Żeromskiego, który przebywał tutaj w latach 1920-1924. Mówi się nawet, że mieszkając w latarni napisał on powieść „Wiatr od morza”. Dlatego też w pobliżu budowli stoi pomnik autora. Nie każdy jednak wie, że w Rozewiu znajduje się jeszcze jedna, lecz w tym przypadku nieczynna latarnia.

Dzień II

Następny dzień wycieczki przeznacziliśmy na zwiedzanie Mierzei Helskiej, która oddziela Zatokę Pucką od Morza Bałtyckiego. Mierzeja, zwana również Półwyspem Helskim, to piaszczysty wał, który został ukształtowany przez wiatr i fale morskie. Długość półwyspu wynosi 35 km, a szerokość od 150 m (w Kuźnicy) do 3 km (w mieście Hel). Na jego końcu usytuowane jest czterotysięczne miasto Hel, do którego dojechaliśmy mijając po drodze następujące miejscowości letniskowe: Chałupy, Kuźnica, Jastarnia i Jurata. Co ciekawe, przez całą mierzeję można także przejechać rowerem (wzdłuż drogi biegnie ścieżka rowerowa) lub pociągiem relacji Gdynia-Hel.

Hel to stare kaszubskie miasto portowe i letniskowe. Jego zwiedzanie rozpoczęliśmy od wybudowanej w 1942 roku latarni morskiej z czerwonej cegły, która ma 41,5 m wysokości. Na znajdujący się na niej punkt widokowy prowadzi aż 197 schodów, więc

tylko nieliczni z nas tam weszli. Następnie towarzyszący nam przewodnik przeprowadził wszystkich przez port i molo do przystani, z której odpływają statki i żaglowce (np. do Trójmiasta). Centrum miasta stanowi ulica Wiejska, będąca deptakiem. Stoją przy niej ryglowe domki rybackie z XVIII i XIX wieku oraz kawiarnie i sklepiki z regionalnymi pamiątkami. Na rogu ulicy znajduje się też piętnastowieczny kościół poewangelicki – obecnie Muzeum Rybołówstwa z punktem widokowym. Warto ponadto zobaczyć pobliskie Fokarium Stacji Morskiej im. Prof. Krzysztofa Skóry, co zresztą uczyniliśmy.

Pozostając na półwyspie udaliśmy się do kolejnego miejscowego kurortu, uważanego za ulubione miejsce odpoczynku elit, czyli Juraty. Tam przespacerowaliśmy się po mającym 320 m długości molu, z którego roztacza się wspaniały widok na Zatokę Pucką (stąd w około dwie godziny można dopłynąć tramwajem wodnym do Trójmiasta). W samym mieście stoi z kolei pomnik bogini Juraty.

Następnym naszym przystankiem była Jastarnia, która leży dokładnie w połowie Półwyspu Helskiego. Ta urocza miejscowość letniskowa posiada port morski, trzy przystanie i kilka kąpielisk. Dla nas największą atrakcją był jednak spacer po kolejnym, tym razem 120-metrowym, molu wybudowanym w 2005 roku, z którego podziwialiśmy wszystko co nas otaczało.

Z Jastarni przejechaliśmy do Władysławowa, będącego naszą bazą noclegową i wypadową. Jest to jedno z najpopularniejszych wczasowisk na polskim wybrzeżu, liczące 10 tys. mieszkańców i leżące u nasady Półwyspu Helskiego. Posiada długą piaszczystą plażę, na którą prowadzi kilka zejść. W dzielnicy Cetniewo znajduje się Centralny Ośrodek Sportu – Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, a od 2000 roku nieopodal mieszczą się również Aleja Gwiazd Sportu i pomnik „Korona Himalajów”. Oczywiście byliśmy w tych miejscach i wszystkie je zwiedziliśmy.

Najładniejszą częścią Władysławowa

jest bez wątpienia willowa dzielnica Hallerowo, gdzie przy ulicy Morskiej stoi drewniany domek, w którym mieszkał wraz z rodziną gen. Józef Haller. Obecnie działa tutaj muzeum poświęcone generałowi i Błękitnej Armii. Nad całą dzielnicą góruje tzw. Dom Rybaka z lat 50. XX wieku, obecnie siedziba Urzędu Miasta oraz innych instytucji, z którego 45-metrowej wieży rozciąga się widok na panoramę Władysławowa i Pobrzeże Gdańskie.

Dzień III

Ostatni dzień wyjazdu zaczęliśmy od zwiedzania Pucka położonego nad Zatoką Pucką. To powiatowe miasto posiada Harcerski Ośrodek Morski oraz drewniane moło, po którym oczywiście spacerowaliśmy, spoglądając na oddaloną Mierzeję Helską. Byliśmy też w miejscu ustawienia pomnika gen. Józefa Hallera, który to 10 lutego 1920 roku dokonał w Pucku symbolicznych zaślubin Polski z morzem. Obok po-

dobizny generała stoi ponadto słupek zaślubinowy, a na jego szczycie powiewa biało-czerwona flaga.

Nad miastem góruje gotycki kościół św. Piotra i Pawła, wybudowany nad samym brzegiem Zatoki Puckiej. Przechodząc przez miasto można dodatkowo zobaczyć neogotycki ratusz, a przy nim ozdobne zabytkowe kamieniczki z XIX i XX wieku. Całe to jedenastotysięczne miasto jest z pewnością warte zwiedzenia.

W dalszej kolejności udaliśmy się do Sopotu, który kojarzy się przede wszystkim z drewnianym mołem o długości 512 m, od niedawna noszącym imię Jana Pawła II. Pełni ono funkcję deptaka spacerowego, po którego obu stronach rozciągają się piaszczyste plaże. Widać stąd również potężny Grand Hotel oraz latarnię morską.

Będąc w Sopocie poszliśmy też na ulicę Bohaterów Monte Casino, czyli popularny deptak zwany Monciakiem. Na jej rogu stoi słynny Krzywy Domek. Część tego obiektu przeznaczona jest na centrum handlowe, mieszczą się tu ponadto regionalne oddziały radia RMF FM i RMF Maxxx. Naszym marzeniem było także zobaczenie Opery Leśnej, która działa od 1909 roku na obszarze około 4 ha. Niestety po raz kolejny nie udało nam się do niej wejść, gdyż wewnątrz odbywała się akurat przedkoncertowa próba.

Wracając do domu wstąpiliśmy jeszcze do Tczewa – miasta nad Wisłą, w którego krajobrazie widnieją zabytkowe kratownicowe mosty z XIX wieku. Za radą przewodnika zeszliśmy nieco w stronę rzeki, by lepiej im się przyjrzeć. W ten sposób zakończyła się nasza trzydniowa wycieczka, realizowana oczywiście dzięki pomocy Firmy Transportowej John z Włoszakowic.

Janina Grzesiecka

KRONIKA KULTURALNA

Koncert online orkiestry i mażorettek



(zdj. Rafał Jagodzik)

W niedzielne popołudnie 4 października na dziedzińcu Pałacu Sułkowskich po dłuższej przerwie ponownie wybrzmiała muzyka orkiestrowa i zawitał taniec mażoretkowy. Wszystko to za sprawą zorganizowanego przez Stowarzyszenie MTS Aktywne Włoszakowice i Gminny Ośrodek Kultury koncertu online Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Blue Brass Band” oraz Mażorettek „Twins”.

Oba zespoły przedstawiły krótki program artystyczny, który na miarę obecnych możliwości kadrowych i technicznych został przygotowany specjalnie na tą okazję. Znalazły się w nim m.in. takie utwory jak: „Party Rock Anthem” zespołu LMFAO, „Mercy, Mercy, Mercy” autorstwa Josefa Zawinula,

„I want it the way” z repertuaru Backstreet Boys, „High Hopes” zespołu Panic at the Disco czy „Watermelon Man” Herbiego Hancocka. Nie zabrakło też rytmów marszowych oraz mażoretkowych układów choreograficznych z podkładem elektronicznym.

Włoszakowickie mażoretki tradycyjnie wystąpiły pod bacznym okiem instruktorskim Karoliny Prałat i Małgorzaty Kujawy, natomiast orkiestrą dowodził nowy dyrygent Remigiusz Kuroпка (tymczasowo zastępujący Lidię Misiorną). W składzie „Blue Brass Band” można było również zobaczyć Jagodę Miarę, która na czas zastępstwa pełni funkcję instruktora

instrumentów dętych drewnianych.

Za prawidłową akustykę podczas koncertu zadbała firma Soundproduction Dariusz Wandolksi i Wojciech Białasik, a transmisję wydarzenia w sieci przeprowadził Łukasz Ławecki z redakcji portalu www.wlopi.pl.

Stowarzyszenie MTS Aktywne Włoszakowice zaprasza wszystkie osoby chcące rozpocząć swoją przygodę z muzyką lub tańcem do wstąpienia w szeregi Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Blue Brass Band” bądź Mażorettek „Twins”. Wszystkie niezbędne informacje na ten temat dostępne są na stronie internetowej www.mts-wloszakowice.pl lub profilach facebookowych stowarzyszenia, orkiestry i mażorettek.

MTS Aktywne Włoszakowice

Warto przeczytać: „Małe kobiety” – Louisa May Alcott



Jest to historia czterech siostr żyjących w domostwie zwanym Orchard House. Ich ojciec walczy na wojnie secesyjnej, w związku z czym opiekę nad dziewczętami sprawuje matka, która wpaja im ideały wolności. Beth, Meg, Jo i Amy łączą siostrzaną miłość, dzieli natomiast wszystko inne, ponieważ zupełnie się od siebie różnią. Wspólnie przeżywają wiele zabawnych, ale i pouczających przygód, mierząc się przy tym z tęsknotą za ojcem, biedą oraz własnym dorastaniem. Towarzystwa dotrzymuje im młody sąsiad

Laurie, który z czasem staje się ich najbliższym przyjacielem.

„Małe kobiety” są książką ponadczasową, przez co wartości w niej przekazane okazują się aktualne również dziś. To niezwykła i pełna ciepła opowieść o przemianie dziewczynek w dojrzałe, pewne siebie i swojej wartości kobiety.

Ewelina Skopińska

Dziesięć książek idealnych na jesień

Jesień cicho wkradła się do naszej codzienności, przynosząc ze sobą nie tylko swoje dary, takie jak piękne kolorowe liście, grzyby czy czerwonokrwista jarzębina, ale także długie, ciemne wieczory oraz wiatr i pluchę. Jak umilić sobie ten czas? Gminna Biblioteka Publiczna we Włoszakowicach ma na to sposób: przyjdź do nas lub do jednej z naszych filii, wypożycz książkę i po prostu czytaj! Poniżej przedstawiamy listę dziesięciu pozycji idealnych na rozpoczętą niedawno porę roku.

1. „Nocna droga” – Kristin Hannah
2. „Pszczelarz z Aleppo” – Christy Lefteri
3. „Wichrowe wzgórza” – Emily Brontë
4. „Wszystkie pory uczuć. Jesień” – Magdalena Majcher
5. „Żona winiarza” – Kristin Harmel
6. „Żmijowisko” – Wojciech Chmielarz
7. „Karmelowa jesień” – Aleksandra Tyl
8. „Telefonistka” – Gretchen Berg
9. „Idealne dziecko” – Lucinda Berry
10. „Pensjonat samotnych serc” – Zofia Ossowska

Ewelina Skopińska

Książki, które warto poczytać dzieciom

Wraz z początkiem jesieni rozpoczął się również kolejny rok szkolny. Lekcje, zadania domowe, sprawdziany – tak od września wygląda rzeczywistość dzieci. Im również należy się odpoczynek, a najlepiej taki z książką! Dziesięć propozycji książkowych dla najmłodszych prezentujemy poniżej.

1. „Mikołajek. Nowy rok szkolny” – Rene Goscinny, Jean-Jaques Sempé
2. „Stella, Pikuś i skarby” – Nina Lussa
3. „Gawęda o macierzanku” – Joanna Papuzińska
4. „Być jak Bernard” – Simon Philip
5. „Droga na górę” – Marianne Dubuc
6. „Urodziny misia” – Dorota Migda
7. „Franklin i wielka dynia” – Paulette Bourgeois
8. „Nie płacz już, mały rudzielcu!” – Doinet Mymi
9. „Wielka przygoda Jeżyka” – Jennie Poh
10. „Złota polska jesień” – Ewa Mirkowska

Ewelina Skopińska

Projekt „Mała książka – wielki człowiek”



Nasza biblioteka po raz pierwszy bierze udział w projekcie „Mała książka – wielki człowiek”, skierowanym do przedszkolaków i organizowanym przez Instytut Książki. Dzięki temu na dzieci w wieku od 3 do 6 lat czeka wyjątkowa Wyprawka Czytelnicza! Za każdą wizytę w naszej bibliotece mały czytelnik otrzyma ponadto naklejkę, a po zebraniu 10 naklejek będzie mógł odebrać pamiątkowy dyplom. Niespodzianka czeka też na rodziców – w wyprawce znajduje się broszura, która uświadamia jak ważną rolę w rozwoju dzieci pełni czytanie i kontakt z książką.

Jak otrzymać wyjątkową Wyprawkę Czytelniczą?

Odwiedź bibliotekę z dzieckiem i poinformuj bibliotekarza, że chcecie przystąpić do projektu „Mała książka – wielki człowiek”. Zapisz dziecko do biblioteki, wypożyczcie książkę i odbierzcie bezpłatną Wyprawkę Czytelniczą. Udział w projekcie jest całkowicie bezpłatny!

Po odbiór wyprawki zapraszamy również dzieci w wieku przedszkolnym, które są już zapisane do naszej biblioteki.

Ewelina Skopińska

Pożegnanie Grażyny Haase



30 września w Sali Trójkątnej włoszakowickiego Pałacu Sułkowskich odbyło się oficjalne pożegnanie pani Grażyny Haase, która po 15 latach pracy na stanowisku bibliotekarki w filii biblioteczeń w Bukówcu Górnym przeszła na zasłużoną emeryturę.

Wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak wraz z sekretarzem gminy Karoliną Chlebowską podziękowali emerytce za wieloletnią pracę, wkład wniesiony na rzecz biblioteki oraz szerzenie czytelnictwa w naszej gminie. Przekazali jej również życzenia zdrowia i pomyślności w życiu osobistym. W liście gratulacyjnym skierowanym na ręce bibliotekarki napisane było m.in.: *Niech książki i czytelnictwo, które z takim oddaniem szerzyła Pani w społeczności lokalnej, pozostaną Pani pasją i miłością. Jak powiedział bowiem włoski powieściopisarz Umberto Eco: „Kto czyta książki, żyje podwójnie”.*

Ewelina Skopińska, zdj. N.J.

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję Czytelniczkom i Czytelnikom filii bibliotecznej w Bukówcu Górnym, zaprzyjaźnionym jednostkom organizacyjnym oraz wszystkim dobrym ludziom, których spotkałam podczas 15 lat mojej pracy w bibliotece, za okazywanie serca, wyrozumiałość podczas niedomagań zdrowotnych, radość, jaką dawała mi służba dla Was i piękny prezent – pamiątkę od mieszkańców Bukowca Górnego. Szczególne podziękowania przekazuję Patrycji Śliwie, która pomagała mi w ramach wolontariatu, oraz grupie „Zuzanek”.

Jeśli kogoś czymś uraziłam – przepraszam!
To trudne rozstanie z drogimi mojemu sercu Przyjaciółmi. Nie mówię jednak do widzenia, lecz do zobaczenia!

Grażyna Haase

WIADOMOŚCI OŚWIATOWE

Remont szatni w bukowieckiej szkole zakończony



Wraz z początkiem września zakończono remont szatni w Szkole Podstawowej w Bukówcu Górnym. Został on w połowie sfinansowany ze środków programu „Szatnia na medal” prowadzonego przez Departament Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

W ramach remontu zamurowano okno pomiędzy szatniami chłopców i dziewcząt, wymieniono też część elektryki oraz lampy, grzejniki i wentylatory. Wyglądzone i odmalowane ściany ozdobiono fototapetami o tematyce sportowej. W tak wyremontowanym pomieszczeniu ustawiono nowe ławki szatniarskie.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł 16.931,71 zł, z czego dofinansowanie opiewało na kwotę 7.000 zł.

Anna Roszak

KRONIKA KULTURALNA

Włoszakowice mają swojego dudziarza

O tym, że Bukowiec Górny dudami stoi i z nich słynie, wiedzą chyba wszyscy. Nie każdy zdaje sobie jednak sprawę, że Włoszakowice również mają swojego dudziarza. Jest nim Michał Umławski, który pod koniec sierpnia zajął drugie miejsce na 54. Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą.

Pan Michał rozpoczął swoją przygodę z dudami będąc dwunastolatkiem, czyli gra na nich już od 28 lat. Zaczynał w Szymanowie k. Rawicza, skąd zresztą pochodzi, pobierając naukę u Franciszka Brzeskota. Rozwijając swoje umiejętności do perfekcji został mistrzem dudziarskim i obecnie sam uczy gry na dudach i skrzypcach podwiązanych, prowadząc cztery okoliczne kapele: Ignysie z Leszna, Wisieloki z Szymanowa, Biskupianie z Krobi i Swojacy z Raszkowa. Poza tym pełni też funkcję prezesa leszczyńskiej Fundacji „Dudziarz.eu”, która zajmuje się szeroko rozumianą popularyzacją tego wyjątkowego instrumentu. Od 20 lat związany jest rodzinnie z Włoszakowicami, a od 7 lat tutaj mieszka.

Tegoroczne podium na festiwalu w Kazimierzu to nie pierwszy sukces Michała Umławskiego na tej imprezie. Uczestniczy



niej już bowiem od 25 lat i wraz z szymanowską Kapelą Wisieloki (w towarzystwie Michała Umławskiego i Bolesława Kupczyka) zajął na niej również drugie miejsce w kategorii kapel. W tym roku po raz pierwszy triumfował jednak solo, wykonując następujące melodie ludowe: „Śtyry gjury masz Marynia”, „Polka po Przyklocie”, i „On chciał...”.

-Z konkursem tym wiąże się ciekawa historia. Otóż razem z jury udało nam się ustalić, że ostatni dudziarz reprezentujący Włoszakowice wystąpił na festiwalu w 1967 roku i był nim prawdopodobnie Stefan Skorupiński. Dlatego też, niejako kontynuując tradycję miejscowych dudziarzy, zgłosiłem się jako włoszakowiczanie, a nie jako reprezentant Szymanowa, gdzie tak naprawdę wszystkiego się nauczyłem – skomentował swój najnowszy sukces Michał Umławski.

Pozostaje mieć tylko nadzieję, że tradycja dudziarska na stałe zagości we Włoszakowicach i wraz z bogatą kulturą ludową Bukowca Górnego przyczyni się do popularyzacji naszej gminy w całym kraju, a może i za granicą. Co zresztą już się dzieje.

A.A., zdj. Jakub Borysiak (Radiowe Centrum Kultury Radiowej)

„Etno Trop” w Bukówcu Górnym



5, 6 i 8 września bukowiecki Zespół Regionalny „Nowe Lotko” uczestniczył w realizacji projektu „Etno Trop” organizowanego przez Muzeum Okręgowe w Lesznie. Było to pierwsze z kilku podobnych przedsięwzięć mających na celu popularyzację unikatowego dziedzictwa kulturowego wybranych wsi i miasteczek regionu. W jego ramach powstały między innymi książeczki edukacyjne o Bukówcu, które będą wykorzystywane w edukacji muzealnej wśród dzieci z powiatu leszczyńskiego.

Pierwszego dnia grupa uczestników projektu (a właściwie dwie grupy – „autobusowa” i „rowerowa”) zawiązała do Bukówca, gdzie odbyły się warsztaty rzeźbiarskie z Jerzym Sowijakiem oraz spotkanie z Zespołem Re-

gionalnym „Nowe Lotko”. Podczas spotkania kierownik zespołu Zofia Dragan opowiedziała o historii i tradycjach Bukówca, a jego członkowie zaprezentowali zwyczaj chodzenia z nowym lotkiem oraz wykonali kilka bukowieckich pieśni, przyśpiewek i tekstów gwarowych. Obecni goście mieli również okazję przygotować swoje kolorowe gałązki oraz nauczyć się „nowolotkowej” piosenki. Mimo napiętego planu udało się ponadto zwiedzić miejscową Izbę Regionalną.

Nazajutrz chętni członkowie bukowieckiego zespołu udali się do Leszna na warsztaty linorytu, inspirowane motywami z wielkopolskich haftów na tiulu. W ich trakcie tworzono linoryty odbijane na

lnianych torbach i koszulkach.

Podsumowanie projektu miało miejsce we wtorek 8 września w leszczyńskim Muzeum Okręgowym. W pięknej sali tutejszej synagogi Zespół Regionalny „Nowe Lotko” dał półgodzinny występ z bukowieckimi tańcami, przyśpiewkami, piosenkami i tekstami gwarowymi. Zespołowi przygrywała dwuosobowa kapela w składzie Tomasz Kiciński i Rafał Zając.

Projekt „Etno Trop” współfinansowany jest przez Narodowe Centrum Kultury w ramach programu „EtnoPolska2020”. Patronami medialnymi wydarzenia są: TVP Kultura, Radio Poznań, gazeta ABC, Radio Elka, Radio Eska oraz portal Głos Regionu.

Zofia Dragan, zdj. Patrycja Śliwa

Bukówczanie na Festiwalu Kultury Ludowej „Ignysioły Laur 2020”

Od 19 do 20 września w Nietążkowie i Śmiglu odbywał się Festiwal Kultury Ludowej „Ignysioły Laur 2020”. Oczywiście nie mogło na nim zabraknąć zespołów ludowych z Bukówca Górnego.

Pierwszego dnia festiwalu przeprowadzono warsztaty dudziarskie i taneczne oraz konkurs dla instrumentalistów i kapel dudziarskich w Nietążkowie. Bukowiec reprezentowała tam Kapela Manugi w składzie Patryk Szulc i Zbigniew Kasperski, która zajęła pierwsze miejsce (ex aequo z gospodarzami) w kategorii muzyków powyżej 21. roku życia.

Następnego dnia, już w śmigielskim amfiteatrze, miał miejsce koncert zespołów i kapel ludowych, na którym wystąpili również laureaci konkursu. Wśród zaproszonych zespołów znalazły się: Kapela Kozłarska Kotkowiaci ze Zbąszynka, Kapela Manugi z Bukówca Górnego, Zespół Pieśni i Tańca



Żeńcy Wielkopolscy i Kapela Żeńcy Wielkopolscy z Nietążkowa oraz bukowiecki Zespół Regionalny Nowe Lotko. Pomimo pandemii i zaostrzonych przepisów dotyczących organizacji koncertu, zgrupował on całkiem liczną publiczność. Występy reprezentantów naszej gminy bardzo się podobały. Kapela Manugi zaprezentowała się w pełnym, czteroosobowym składzie, grając popisowo i zbierając gromkie

owacje. Z kolei Zespół Regionalny Nowe Lotko wystąpił dwukrotnie: najpierw z tańcami bukowieckimi, a później z pieśniami i tekstami gwarowymi. Oprócz braw i pochwał jego członkowie otrzymali też zaproszenie do Kościana na imprezę „Wesele kościańskie”. Warto wspomnieć, że w trakcie koncertu można było spotkać się i porozmawiać z Andrzejem Mendlewskim, który od 40 lat buduje

dudy, kozły i mazanki.

Organizatorem festiwalu było Stowarzyszenie Miłośników Folkloru Żeńcy Wielkopolscy, któremu z pomocą przyszli: Centrum Kultury w Śmiglu i Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Nietążkowie. Impreza była dofinansowana z Narodowego Centrum Kultury w Warszawie (w ramach programu „EtnoPolska 2020”) oraz Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu.

Zofia Dragan

CJD 2020 – trzynasta edycja akcji w obliczu pandemii

Tegoroczna edycja akcji „Czysta Jezioro Dominickie” odbyła się w bardzo nietypowym czasie oraz formie. W związku z pandemią, jaka ostatnio opanowała nasze życie, wielokrotnie zmieniał się termin i charakter samego wydarzenia. Dzięki determinacji zespołu organizacyjnego XIII odsłona CJD doszła jednak do skutku.

Akcja została przeprowadzona w ostatnią sobotę sierpnia, gdy w Boszkowie panowały już pustki, co oczywiście sprzyjało sprzątającym. W tym roku każdy z uczestników (po wcześniejszej internetowej rejestracji) sam decydował o miejscu, w którym będzie sprzątał. Niektórzy postanowili też, aby w ramach CJD (w obecnej sytuacji zagrożenia) uprzątnąć okolicę swojego zamieszkania. Dlatego też trudno podać dokładne statystyki dotyczące ilości zebranych śmieci. W każdym razie było ich jak zawsze bardzo dużo. W tegorocznej „wirtualnej” edycji akcji wzięło udział niecałe 50 osób na łądzie oraz 4 nurków. Bardzo cieszyła obecność stałych uczestników, którzy nie zważając na trudności stawili się całymi rodzinami. Nie zabrakło też nowych ochotników, dla których była to pierwsza przygoda z CJD. Tym razem nie mogła zostać przeprowadzona tradycyjna zabawa po zakończeniu akcji. Nie było więc występów ani hucznego grillowania, a wydarzenie odbyło się w skrom-



nej i kameralnej atmosferze. Dzięki naszym partnerom nie zostawiliśmy jednak uczestników sprzątania z niczym – każdy z nich, po dostarczeniu śmieci do boszkowskiego punktu odbioru, otrzymywał bon do restauracji Ambrozja, gdzie czekał już pyszny poczęstunek.

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy w tym trudnym czasie włączyli się do akcji w samym Boszkowie i okolicach, a także tym, którzy sprząтали „zdalnie” z wykorzystaniem własnych środków.

Już teraz zapraszamy wszystkich na CJD2021, które odbędzie się 29 maja przyszłego roku (jeśli sytuacja pozwoli)! Jesteśmy dobrej myśli, mając nadzieję, że życie wróci do normalności i akcja ponownie zostanie zorganizowana z rozmachem. Szykujcie się na to i zbierajcie siły, bo pracy

z pewnością nie zabraknie!

Dziękujemy tegorocznym partnerom akcji:

- Przedsiębiorstwu Gospodarowania Odpadami Dominik Zając, które jak co roku bezpłatnie odebrało kontener ze śmieciami oraz wszystkie pozostawione przez uczestników worki na terenie Boszkowa-Lerniska, organizując jednocześnie całą związaną z tym logistykę,
- Boszkowskiej restauracji Ambrozja za przygotowanie części kulinarnej oraz pomoc

organizacyjną i przy pozyskaniu sponsorów,

- Firmie PPHU John za udostępnienie terenu ośrodka oraz dostarczenie kielbas i rękawic dla uczestników,
- Firmie PPUH „Folar” Sp. z o.o. za dostarczenie worków do zbierania odpadów,
- Firmie UniGast za udostępnienie produktów spożywczych dla uczestników akcji,
- Firmie Mlekovita za dostarczenie mleka i jogurtów,
- Firmie Pepsi za dostarczenie napojów,
- Firmie WitPol za dostarczenie wody,
- Firmie PPHU Jomike Jacek Kędziora za wsparcie finansowe,
- Firmie Werner Kenkel Sp. z o.o. za wsparcie finansowe,
- Komendantowi Miejskiemu Policji w Lesznie za udostępnienie miejsca na kontener,
- Łukaszowi Ławeckiemu z redakcji portalu wlopi.pl.

Źródło: www.e-boszkowo.pl

Śpiewnik Marianny

W tym roku mija setna rocznica urodzin Marianny Dudek-Mačkowiak – skrzypaczki, pisarki i działaczki społecznej z Bukówca Górnego. Dlatego też Stowarzyszenie Bukówczan MANU przygotowało projekt „Niech znów gra muzyka ze śpiewnika Marianny” realizowany w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „EtnoPolska2020”.

W ramach programu powstała strona internetowa www.spiewnikmarianny.pl, na której można znaleźć wiele informacji na temat bukówczanki. Z tej okazji Kapela Dudziarska Manugi, Zespół Regionalny im. Anny Markiewicz i Zespół Regionalny Nowe Lotko przygotowały koncert, który



początkowo miał odbyć się na żywo, lecz ze względu na sytuację epidemiczną okazało się to niemożliwe. Dlatego też został on nagrany w technice 360° i od 15 października jest dostępny w internecie.

Dla tych, którzy nie spotkali się wcześniej z techniką 360°, wyjaśniamy, że podczas oglądania filmu możemy przesuwać się po ekranie telefonu, tabletu czy komputera, decydując o tym, który fragment koncertu chcemy akurat oglądać. Kamera re-

jestrowała obraz dookoła własnej osi, więc każdy może się znaleźć w „centrum wydarzeń”. Film dostępny jest na podanej wcześniej stronie (gdzie można też znaleźć podkłady karaoke piętnastu bukowieckich pio-

senek) oraz na Facebook’u – Śpiewnik Marianny.

Projekt był współrealizowany przez fundację Dominika Maya Pro Idea. Nie dajmy się COVID-owi, bądźmy aktywni!

Zofia Dragan

WIADOMOŚCI OŚWIATOWE

Mistrzostwa Powiatu w Sztafetowych Biegach Przełajowych

Wczesnym rankiem w piątek 25 września wyjechaliśmy na pierwsze po długiej przerwie zawody lekkoatletyczne. Były to tradycyjnie rozgrywane z początkiem roku szkolnego Mistrzostwa Powiatu w Sztafetowych Biegach Przełajowych, do których przystąpiły trzy nasze drużyny – dziewczęta i chłopcy z roczników 2008 i młodszych (rywalizujący w formule 6x800m) oraz dziewczęta z roczników 2006 i 2007 (rywalizujące w formule 6x1000m).

Ze względu na obecną sytuację i długi okres bez treningów dyspozycja naszych zawodników nie należała do najwyższych, w przeciwieństwie do woli walki i hartu ducha. Na pierwszy ogień poszły najmłodsze sztafety. Po zaciętej walce dziewczęta w składzie: Martyna Grzesiecka, Weronika Lasik, Wiktoria Maciejewska, Alicja Lorych, Wiktoria Krawczyk i Nikola Sobierajska zdobyły brązowy medal.

Reprezentacja chłopców, podobnie jak przed rokiem, należała do najmłodszych w całych zawodach, bo stanowili ją w większości uczniowie klas 2 i 3. Ostatecznie chłopcy zajęli czwarte miejsce, zdobywając kolejne doświadczenia, które na pewno



zapoczątkują w przyszłości. Skład tej drużyny stanowili: Eryk Malepszak, Nikodem Kaźmierczak, Marcel Maćkowiak, Dawid Golczak, Adam Kazubski i Hubert Sterna.

Ostatnie do walki o medale przystąpiły dziewczęta z klas 7b i 8. Od początku narzuciły one mocne tempo, zmieniając się na prowadzeniu z ekipą z Pawłowic. Rywalizacja była niezwykle zacięta, a dziewczęta kończyły

swoje zmiany naprawdę wyczerpane. Ostatecznie przybiegły tuż za reprezentacją SP Pawłowice i zdobyły srebrny medal, mimo że w naszej drużynie zabrakło podstawowej zawodniczki - Oliwii Splawskiej, która leczy kontuzję kolana. W skład srebrnej sztafety wchodziły: Wiktoria Sieracka, Barbara Kicińska, Nadia Szady, Anna Wojciechowska, Malwina Poniży i Jagoda Grześkowiak.

Łukasz Stachowiak

Rywalizacja „Endomondo” w dłużyńskiej Szkole Podstawowej

Od 10 do 30 września uczniowie klas 6-8 ze Szkoły Podstawowej w Dłużynie uczestniczyli w rywalizacji sportowej „Endomondo” w dwóch kategoriach: bieganie i jazda rowerem. Jak sama nazwa wskazuje

dzieci monitorowały swoją pozalekcyjną aktywność fizyczną przy pomocy aplikacji na smartfony.

Łącznie w rywalizacji wzięło udział 20 uczniów. W klasyfikacji biegowej

zwyciężyła Zuzanna Walkowiak, która we wspomnianym okresie przebiegła 56,8 km. Drugie miejsce zajął Jakub Stanek (46,3 km), a na trzeciej pozycji uplasował się Martin Nowak (42,4 km). Jeśli chodzi o klasyfikację rowerową, to najwięcej przejechała Roksana Pukacka, osiągając rewelacyjny wynik 473,61 km. Druga była Daria Borowczak (281,97 km), a trzecia Marta Józefczak (240,8 km). Bardzo wysokie wyniki osiągnęły również następujące osoby: Wiktoria Apolinarska (224,24 km), Julita Jakielczyk (184,82 km), Miłosz Pochanke (118,42 km) i Paulina Apolinarska (86,62 km).

Gratulujemy wszystkim uzyskanych wyników i życzymy powodzenia w kolejnych zmaganiach!

Jędrzek Zajac



Od redakcji. W poprzedniej odsłonie cyklu „Znani, nieznan” przedstawiliśmy postać ostatniego z sołtysów okolicznych wsi. Dlatego też w niniejszym numerze „Naszego Jutra” przechodzimy do prezentacji sylwetek gminnych radnych. Zaczynamy oczywiście od osoby przewodniczącego Rady Gminy Włoszakowice Kazimierza Kurpisa.

Znani, nieznan – Kazimierz Kurpisz

Z domu nie wyjdę bez... **śniadania**

Mój sposób na dobry humor to... **widzieć wokół siebie szczęśliwych ludzi**

Ulubione powiedzenie... **„Jeszcze żaden majster z nieba nie spadł”**

Ulubiona potrawa... **tradycyjny schabowy z ziemniakami i surówką**

Gdy byłem mały chciałem zostać... **mechanikiem sprzętu RTV**

Książka, którą ostatnio przeczytałem to... **„Trzeba krzyczeć” o. Ludwika**

Wiśniewskiego

Moim autorytetem jest... **prof. Adam Strzembosz**

Zawsze znajdę czas na... **spotkanie rodzinne**

Nie potrafię zrozumieć... **jak można nienawidzić drugiego człowieka**

Najbardziej cieszę się, gdy... **wszyscy członkowie rodziny są zdrowi**

Chciałbym w sobie zmienić... **sposób patrzenia na to co dzieje się wokół**

Lubię wracać do... **domu i najbliższych**

Moje ulubione święto to... **Boże Narodzenie**

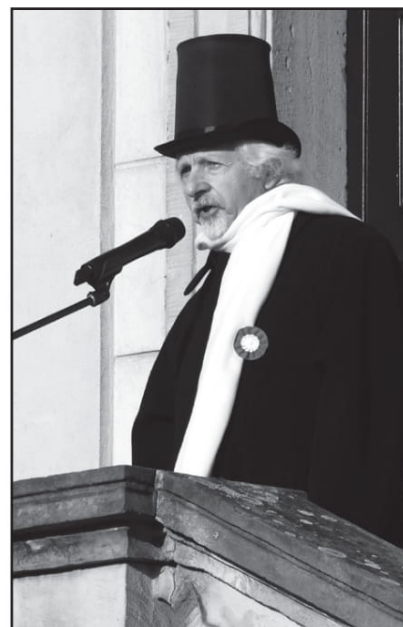
Ulubione filmy/seriale... **„Siedmiu samurajów”, „Sami swoi” i „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”**

Miejsce, w którym chciałbym się znaleźć... **nie mam takiego wymarzonego, wszędzie mi dobrze**

Ulubiona impreza w gminie Włoszakowice... **Kabaretowe Ostatki w Bukówcu Górnym**

Najciekawsza tradycja wywodząca się z gminy Włoszakowice... **przejazd kawalerii i postaci historycznych z okazji Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada**

Najbardziej magiczne miejsce w gminie Włoszakowice... **leśniczówka Koczury**



Kazimierz Kurpisz – przewodniczący Rady Gminy Włoszakowice w obecnej kadencji, znany również z odgrywania postaci premiera Ignacego Jan Paderewskiego podczas miejscowych obchodów Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada

D.J.

KĄCIK ZDROWIA

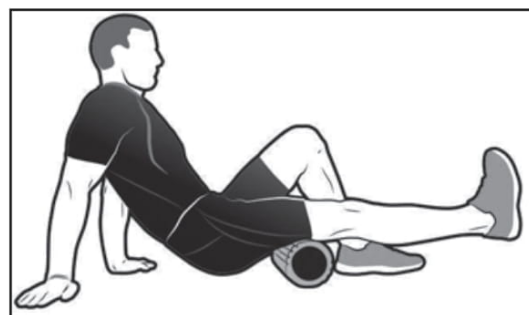


Rolowanie mięśni – na czym polega?

W najnowszej odsłonie „Kącika zdrowia” proponujemy naszym Czytelnikom nieco wytchnienia od ćwiczeń fizycznych, przedstawiając sposób na walkę z bólem mięśni i ich sztywnością. Sposobem tym jest tzw. rolowanie, czyli masaż mięśni połączony z rozmasowywaniem powięzi (cienkich ochronnych błon mogących przyklejać się do mięśni).

Rolowanie polega na masowaniu mięśni specjalnie przeznaczonym do tego rollerem. Ruch ten można porównać z rozwałkowywaniem ciasta. Tak samo dzieje się, kiedy ciężar ciała kładziemy na roller i przesuwamy się na nim do góry i w dół. Sam roller możemy z kolei porównać do wałka do ciasta, tyle że jest on od niego dużo grubszy i wykonany ze specjalnego tworzywa sztucznego często pokrytego dodatkowymi wypustkami. Rolowanie daje mnóstwo korzyści zdrowotnych, warto więc mieć je na uwadze i nie zwlekać, kiedy zauważymy u siebie pierwsze objawy „sklejonych” mięśni. Efekty, jakie daje ten zabieg, to między innymi:

- Odklejenie powięzi od mięśni,
- Zlikwidowanie bólów mięśniowo-stawowych,
- Lepsza efektywność mięśni,
- Lepsze dokrwienie mięśni,



- Znaczne ujędrnienie skóry,
- Zmniejszenie cellulitu,
- Przyspieszenie regeneracji po wysiłku,
- Zmniejszenie ilości kwasu mlekowego w mięśniach, mniejsze zakwasy,
- Zwiększenie elastyczności mięśni.

FitWay

Gminne rozgrywki piłkarskie zakończone

Pierwsza niedziela września upłynęła w naszej okolicy pod znakiem ostatniej kolejki Ligi Gminnej 2020. Rozgrywki, które rozpoczęły się po złagodzeniu obostrzeń związanych z koronawirusem, w ekspresowym tempie zakończyły się po trzech miesiącach. W tym roku zdecydowano się na przeprowadzenie tylko jednej rundy, a do rywalizacji przystąpiło siedem drużyn.



Po trzech ostatnich meczach, rozgrywanych wyjątkowo z obecnością publiczności, odbyła się uroczysta ceremonia zakończenia Ligi Gminnej. W jej trakcie wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak, będący oficjalnym patronem zmagania, wręczył uczestniczącym w nich drużynom i zawodnikom nagrody, medale oraz puchary. Gratulacje piłkarzom złożyli również radny gminy Zenon Poloch oraz prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Włoszakowice Leszek Jagodzik.

Zwycięzcą tegorocznej edycji Ligi Gminnej zostały Włoszakowice, które obroniły tytuł mistrzowski. Zawodnicy ze stolicy naszej gminy dokonali tego już na kolejną przed zakończeniem rozgrywek. W zamian po raz kolejny otrzymali przechodnią paterę, bon na zakup sprzętu sportowego o wartości 2.000 zł oraz

pamiątkowe medale.

Ciekawa sytuacja miała miejsce wśród drużyn, które walczyły o lokaty 2-4. Jak się bowiem okazało, Bukówiec Górny, Grotniki Team i Szoguny Krzycko Wielkie zgromadziły na swoich kontaktach po 12 punktów. Z uwagi na fakt, że każdy z wymienionych zespołów w bezpośrednich spotkaniach zanotował zwycięstwo i porażkę, o końcowej kolejności (zgodnie z zapisami regulaminu

PZPN) zdecydował bilans bramkowy. Pod tym względem najlepsza okazała się ekipa Szogunów, która strzeliła swoim rywalem 5 bramek i straciła tylko 2, co pozwoliło jej zdobyć tytuł wicemistrzowski. Na trzecim miejscu (z bilansem 3:4) ligowe zmagania zakończyła reprezentacja Bukówca, a tuż poza podium (z bilansem 2:4) znalazły się Grotniki Team.

Piątą lokatę w końcowej tabeli rozgrywek wywalczyli zawodnicy z Jezierzyc Kościelnych, a o czko niżej uplasował się Orzeł Dłużyna. Całą stawkę zamknęła w tym roku ekipa FC Sądzia. Należy wspomnieć, że drużyny z miejsc 2-6 otrzymały pamiątkowe puchary oraz bon na zakup sprzętu sportowego (FC Sądzia z uwagi na oddanie walkowera w przedostatniej kolejce musiała zadowolić się wyłącznie pucharem).

LP	Zespół	Mecze	Punkty	Z	R	P	Bramki
1	Włoszakowice	6	15	5	0	1	32:10
2	Szoguny Krzycko Wielkie	6	12	4	0	2	19:10
3	Bukówiec Górny	6	12	4	0	2	31:13
4	Grotniki Team	6	12	4	0	2	17:12
5	Jezierzyc Kościelne	6	9	3	0	3	26:21
6	Orzeł Dłużyna	6	3	1	0	5	15:31
7	FC Sądzia	6	0	0	0	6	8:51
8	Zbarzewo	0	0	0	0	0	0:0

Tabela końcowa Ligi Gminnej 2020

#	Imię i nazwisko	m	Bramki	Strzelone karne	Bramki samobójcze
1	Bartosz Dorosiński	5	15	0	0
2	Artur Łupicki	6	14	2	0
3	Krzysztof Białasik	5	6	0	0
4	Łukasz Dosz	3	5	0	0
5	Oskar Grzeskowiak	6	5	0	0
6	Artur Krawczyk	3	5	1	0
7	Łukasz Maciąg	5	5	0	0
8	Oskar Ratajczak	6	5	0	0

Najlepsza ósemka klasyfikacji Króla Strzelców

#	Nazwa zespołu	m	Żółte kartki
1	Bukówiec Górny	6	5
2	Szoguny Krzycko Wielkie	6	4
3	Jezierzyc Kościelne	6	3
4	Orzeł Dłużyna	6	3
5	FC Sądzia	5	2
6	Włoszakowice	5	1
7	Grotniki Team	6	0

Klasyfikacja żółtych kartek

Statuetkę Króla Strzelców, bon na zakup sprzętu sportowego oraz pamiątkową koszulkę odebrał Bartosz Dorosiński, reprezentujący barwy Jezierzyc Kościelnych. W końcowej klasyfikacji wyprzedził on Artura Łupickiego z Bukówca Górnego, który zdobył o jedną bramkę mniej.

Bon o wartości 500 zł za zwycięstwo w klasyfikacji Fair Play zdobył zespół Grotniki Team. W całej lidze zawodnicy tej drużyny nie otrzymali ani jednej kary indywidualnej.

Upominki w postaci pamiątkowych medali otrzymały także osoby zaangażowane w organizację ligi, a mianowicie: sędziowie Grzegorz Powałowski i Bronisław Tkacz, ratownik medyczny Adam Lemański, współorganizator rozgrywek Grzegorz Trojanowski, animator orlika Oskar Grzeskowiak oraz fotoreporter Adam Marciniak.

Na zakończenie ceremonii wójt naszej gminy podziękował zawodnikom za grę w tym szczególnym sezonie, jednocześnie zapraszając ich na kolejną edycję ligi, która być może będzie rozgrywana na budowanym stadionie lekkoatletycznym we Włoszakowicach.

Arkadiusz Szymczak

Ruszyły przygotowania do Mistrzostw Polski w Kolarstwie Przełajowym

Decyzja zapadła. Mimo niepewnej sytuacji związanej z pandemią ruszyły oficjalne przygotowania do 84. Mistrzostw Polski w Kolarstwie Przełajowym Włoszakowice 2021. Impreza ta odbędzie się w dniach 9-10 stycznia przyszłego roku.



Oficjalne logo 84. Mistrzostw Polski w Kolarstwie Przełajowym Włoszakowice 2021

Przypomnijmy, że akt przyznania prawa organizacji mistrzostw wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak odebrał z rąk prezesa Polskiego Związku Kolarskiego Krzysztofa Golwieja w styczniu br. w Szczekocinach, podczas przeprowadzanej tam 83. edycji tej imprezy. Zarząd PZKol zdecydował się nadać organizację tak prestiżowego wydarzenia naszej gminie w związku z sukcesem zawodów o Puchar

Polski w Kolarstwie Przełajowym CX Włoszakowice „Cześć i Chwała Zwycięzcom”, które już trzykrotnie odbywały się na terenie włoszakowickiego parku (organizowane przez klub Kołownik Włoszakowice przy wsparciu wójta gminy Włoszakowice oraz Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji). O rolę organizatora mistrzostw ubiegały się również takie miasta jak Gorzów Wielkopolski, Kędzierzyn Koźle czy Złotów. Należy zaznaczyć, iż impreza tej rangi odbędzie się w województwie wielkopolskim dopiero po raz trzeci (wcześniej w roku 1961 organizatorem był Poznań, a w 2000 roku Piła).

W poniedziałek 28 września odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne, w trakcie którego omówiono przygotowanie imprezy, powołano Komitet Organizacyjny i ustalono harmonogram pracy. Organizatorem mistrzostw będą Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Stowarzyszenie Klub Sportowy Kołownik Włoszakowice. Z kolei w roli współorganizatorów wystąpią: Polski Związek Kolarski i Wielkopolski Związek Kolarski oraz Gminny Ośrodek Kultury, Gminny Zakład Komunalny Sp. z o.o. i Zarząd Dróg Gminnych we Włoszakowicach.

Skład Komitetu Organizacyjnego przedstawia się następująco: Grze-

gorz Mierzyński (przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, dyrektor Mistrzostw Polski), Arkadiusz Szymczak (zastępca dyrektora Mistrzostw Polski), Barbara Dąbkowska (kierownik Biura Zawodów), Mikołaj Poloch i Jerzy Michalski (kierownicy trasy), Marek Wąsowicz i Przemysław Konieczny (kierownicy służb porządkowych), Rafał Jagodzik, Karol Martynów i Edward Radke (kierownicy służb technicznych), Marek Wojciechowski i Marius Sujecki (kwatremistrzowie), Paweł Borowiec i Marta Mierzyńska (biuro prasowe), Paweł Mierzyński (przekaz TV i video).

W Mistrzostwach Polski w Kolarstwie Przełajowym uczestniczy zazwyczaj około 400-500 zawodników w różnych kategoriach. Przybędą oni do Włoszakowic już 8 stycznia, kiedy to będą mogli przeprowadzić oficjalny trening przed dwudniowymi zmaganiem. Tego samego dnia wieczorem odbędzie się także uroczystość otwarcia wydarzenia oraz odprawa techniczna z konferencją prasową.

84. Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Przełajowym Włoszakowice 2021 to impreza kolarska rangi, jakiej w naszej okolicy jeszcze nie było. Organizowane tutaj trzy edycje Pucharu Polski w Kolarstwie Przełajowym udowodniły, że jesteśmy w stanie podjąć organizację tak ważnego wydarzenia. O kolejnych etapach przygotowań będziemy informować na bieżąco.

Arkadiusz Szymczak

Uczniowie ZSO Włoszakowice na Mistrzostwach Polski Szkół w szachach drużynowych

Od 13 do 16 września w Szklarskiej Porębie odbywały się Mistrzostwa Polski Szkół w szachach drużynowych o Puchar Ministra Sportu. Były to dwa turnieje rozgrywane w odrębnych grupach wiekowych (Igrzyska Młodzieży Szkolnej – klasy ósme oraz Igrzyska Dzieci – klasy młodsze), w których uczestniczyli również uczniowie z Zespołu Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach.

Zawodnicy grali w tempie 15 min + 10 sek. na zawodnika na dystansie 11 rund.

W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej drużyna z Włoszakowic w składzie Szymon Biegański, Nikodem Wolniczak, Gabriela Zielinow-



ska i Alicja Janiszewska zajęła siódme miejsce. Indywidualnie Alicja Janiszewska była piątą na czwartej szachownicy, a Gabriela Zielinowska siódma na trzeciej szachownicy.

W Igrzyskach Dzieci drużyna w skła-

dzie Filip Zielinowski, Martyna Apolinarska, Dominik Włodarczyk i Blanka Mierzyńska zajęła szesnaste miejsce. Indywidualnie Blanka Mierzyńska była siódma na czwartej szachownicy.

Oprócz gry w szachy włoszakowiccy uczniowie zobaczyli wodospad Szklarka, zwiedzili Szklarską Porębę oraz udali się na tzw. Zakręt Śmierci.

Opiekę wychowawczą nad zawodnikami pełniły panie Olga Ciszewska i Wiesława Walkowska. Zorganizowanie wyjazdu było możliwe dzięki wsparciu finansowemu gminy Włoszakowice, Rady Rodziców oraz ZSO Włoszakowice.

W. Walkowska

WŁOSZAKOWICCY SZACHIŚCI W SYPNIEWIE



Od 18 do 27 września w wielkopolskim Sypniewie odbywały się zawody szachowe różnej rangi. Tradycyjnie nie zabrakło na nich zawodników reprezentujących Uczniowski Klub Sportowy działający przy Zespole Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach.

Makroregionalne zawody młodzików

W makroregionalnych zawodach młodzików brało udział 7 szachistów UKS ZSO Włoszakowice. Rywalizacja toczyła się w dwóch grupach turniejowych, w tempie 45 min + 10 sek. na zawodnika.

W grupie dziewcząt brązowy medal zdobyła Lena Owsiana. Julia Włodarczyk zajęła 6. miejsce, Klaudia Obiora-Cansever 7., Anna Biegańska 8., a Tolisława Murek 10. W grupie chłopców Witold Zielenowski był 15., Marcin Jagodzicki 17., a Filip Łucki 21.

Dzieci z Włoszakowic wywalczyły też 7 pkt w SSM MSiT (współzawodnictwo dzieci i młodzieży w szachach).

Analizę rozegranych partii przeprowadzali Miłosz Walkowski i Jonasz Walkowski. Opiekę nad dziećmi sprawowały panie Wiesława Walkowska, Magdalena Zielenowska i Izabela Włodarczyk.

Eliminacje strefowe do Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych i Młodzików

O możliwość startu na Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych i Młodzików walczyli szachiści z województw wielkopolskiego i zachodniopomorskiego. Partie rozgrywane były pod czujnym okiem sędziów, w tempie 90 min na zawodnika z czasem dodawanym.

W grupie do lat 9 awans uzyskiwało 6 zawodników (spośród dziewcząt i chłopców). W starszych grupach awansowało 4 zawodników z najwyższym wynikiem punktowym. W grupie do lat 9 srebrny medal wywalczyła Tolisława Murek, a 7. miejsce zajął Witold Zielenowski.

W grupie do lat 11 Dominik Włodarczyk zajął 11. miejsce, Marcin Jagodzicki 23., a

Filip Łucki 24. Wśród dziewczynek Julia Włodarczyk była 6., Lena Owsiana 8., a Anna Biegańska 11.

W grupie do lat 13 Zofia Jagodzicka zajęła 10. miejsce, a Filip Zielenowski zakończył turniej na 23. pozycji.

Prawo do reprezentowania Włoszakowic na Mistrzostwach Polski Młodzików uzyskała Tolisława Murek.

Mistrzostwa Wielkopolski Młodzików, Juniorów Młodszych i Juniorów Starszych

Na Mistrzostwach Wielkopolski Mł-

dzików, Juniorów Młodszych i Juniorów Starszych w szachach klasycznych zawodnicy grali w tempie 90 min + czas dodawany.

W grupie do lat 9 srebrny medal wywalczyła Tolisława Murek, a 7. miejsce zajął Witold Zielenowski.

W grupie do lat 11 brązowy medal zdobyła Julia Włodarczyk. Na 4. miejscu zawody ukończyła Lena Owsiana, a na 8. pozycji uplasowali się Anna Biegańska i Dominik Włodarczyk.

W grupie do lat 13 Zofia Jagodzicka zajęła 11. miejsce.

Wśród juniorów starszych na Mistrzostwa Wielkopolski do lat 15 srebrny medal wywalczyła Gabriela Zielenowska. Na 8. miejscu był Tobiasz Walkowski, a na 15. Szymon Biegański.

Wśród juniorów starszych srebrny medal w grupie dziewcząt wywalczyła Karolina Janiszewska, a Mikołaj Biegański zakończył zawody na 4. miejscu.

Zawodników do partii przygotowywali panowie Jonasz Walkowski, Janusz Trusewicz i Miłosz Walkowski.

Wyjazd do Sypniewa był możliwy dzięki wsparciu finansowemu gminy Włoszakowice i Banku Spółdzielczego we Włoszakowicach.

W. Walkowska

II TURNIEJ

O PUCHAR SZOGUNA ZA NAMI

4 października na krzyckim Kompleksie Boisk Sportowych „Orlik” odbyła się druga edycja Turnieju o Puchar Szoguna. Jak sama nazwa wskazuje, or-

ganizatorem rozgrywek była miejscowa drużyna Szoguna Krzycko Wielkie.

Do walki o tytułowy puchar, poza gospodarzem turnieju, stanęły cztery zaproszone zespoły: PowerGym, KS Drewno Gołanice, Królowie B Klasy – Świąciechowa i Grotniki Team. Mecze w systemie „każdy z każdym” trwały po 15 minut i były sędziowane przez dwóch, dobrze znanych z Ligi Gminnej, arbitrow. W przerwach pomiędzy poszczególnymi pojedynkami zawodnicy mogli posilić się grillowaną kiełbasą oraz napić się kawy i herbaty. Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwali ochroniarze i ratownik medyczny.



Po puchar sięgnęła ostatecznie drużyna KS Drewno Gołanice, która wygrała wszystkie swoje mecze. Drugie miejsce zajęli zawodnicy Szogunów, a na trzecim stopniu podium stanęli Królowie B

Klasy. Czwarta lokata przypadła zespołowi Grotniki Team, a PowerGym uplasował się na piątej pozycji.

Wszystkie nagrody indywidualne zgarnęli piłkarze zwycięskiej drużyny. Królem Strzelców turnieju został Bartosz Doroziński z 6 bramkami na koncie. Miano najlepszego bramkarza turnieju przypadło Jakubowi Pindarze, który w trakcie całej imprezy przepuścił tylko dwa strzały. Z kolei MVP rozgrywek (z ang. most valuable player – najbardziej wartościowy gracz) okazał się Adam Krzykała, gromadząc najwięcej punktów od przedstawicieli każdego z zespołów.

Jeszcze raz serdecznie gratulujemy sukcesu najlepszej drużynie i wyróżnionym graczom!

Kamil Szymczak, zdj. Adam Marciniak

Firma „MIET-POL”

Dominice 9

tel. 65 53 71 214, 501 406 112



Oferuje usługi w zakresie:

- * mechanika pojazdowa i blacharstwo
- * diagnostyka komputerowa samochodowa
- * wymiana oleju Shell Helix
- * serwis klimatyzacji

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE



„Mocek”

Bukówiec Górny

ul. Powstańców Wlkp. 55, tel. 65 53 72 219

tel. kom. czynne całą dobę:

603 138 048, 601 063 381

Płatność po otrzymaniu zasilku ZUS, KRUS

Ceny producenta!

Przyjmę uczniów w zawodzie stolarz

OCIEPLENIA BUDYNKÓW,

SUFITY, ŚCIANKI

Z PŁYT GIPSOWYCH,

SZPACHLOWANIE,

MALOWANIE, PŁYTKI,

PANELE, ROBOTY MURARSKIE,

KLINKIER.

Tel. 604 247 790

ROBOTY STOLARSKIE:
drzwi, okna, schody,
wykończenie wnętrz,
meble

ROBOTY CIESIELSKIE

USŁUGI STOLARSKO CIESIELSKIE
ADAM ZAJĄC Dłużyna 16
64-140 Włoszakowice tel. 608-091-583
www.stolarstwo-ciesielsto.com.pl

CYBEROS

Oferujemy:

- * Łącza internetowe już od 34 zł/m-c bez limitów danych, bez telefonu
- * Obsługę informatyczną Firm
- * Sieci komputerowe projektowanie i wykonawstwo



WWW.CYBEROS.EU

cyberos@cyberos.eu

ul. Spokojna 10

64-140 Włoszakowice

TEL. 500 094 348

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż drewna kominkowego.

Kontakt: tel. 603 138 048,
601 063 381.

* * * * *

Naprawa sprzętu AGD: pralki, odkurzacze, lodówki, zmywarki itp.

Jacek Zaremba, Boszkowo, ul. Główna 8.

Kontakt: tel. 65 53 71 254,
605 913 458.

* * * * *

Sprzedam 4 opony zimowe 205/55 R16,
prod. 2018, 69 dB kl. C z przebiegiem ok.
3 tys. km. Jak nowe.

Kontakt: tel. 605 519 359

* * * * *

AUTO CZĘŚCI
OPONY FELGI

Zapraszamy 9.00-17.00
64-117 Krzycko Małe
UL. GŁÓWNA 58
663 469 485
787 721 470



MIKSTAL RECYKLING



Mikołaj Brychcy

ZŁOM, METALE, KOLOROWE, FOLIA, MAKULATURA, PLASTIK

(TWORZYWA SZTUCZNE)

tel. 725 692 914 lub 607 217 699

Sądzia 17 E

(dawniej skup w Krzycku Małym)

czynne: Pn.-Pt.: 8:30 - 16:30
Sob.: 9:00 - 13:00

Przy większych ilościach odbiór własnym transportem.
Ofertę kierujemy do osób prywatnych i firm.
Wystawiamy potrzebne kwity odbioru odpadów (karta odbioru odpadu itp.)

NAJLEPSZE CENY! - PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ!

♻️ RECYKLING ♻️ RECYKLING ♻️ RECYKLING ♻️ RECYKLING ♻️



**GABINET
REHABILITACJI
i FIZYKOTERAPII**

Włoszakowice, ul. Leśna 1 K

(nowy budynek przy Chacie Polskiej)

o f e r u j e i z a p r a s z a n a :

FIZYKOTERAPIĘ

- * magnetoterapia * laseroterapia
- * elektrolecznictwo - TENS, DIADYNAMIK,
INTERFERENCJA, GALWANIZACJA, JONTOFOREZA,
TRABERT, KOTZ, ELEKTROSTYMULACJA
- * terapie ultradźwiękami

REHABILITACJĘ RUCHOWĄ

ćwiczenia indywidualne dobrane do schorzenia,
ćwiczenia w grupie np. przy bólach kręgosłupa, stawów

MASAŻE

- * lecznicze * klasyczne * relaksacyjne
- * bańką chińską - zmniejszanie cellulitu
- * kobiet w ciąży

KINESIOTAPING - PLASTROWANIE

FAŁĘ UDERZENIOWĄ

- problemy stawowe (łokiec tenisisty, łokiec golfisty,
kolano skoczka itp.) ostroga piętowa, zwalczanie cellulitu

Rejestracja pod nr tel. **510 250 866**

**SKUP ZŁOMU
i METALI KOLOROWYCH**

Odbiór własnym transportem

**Sprzedż używanych rur,
kątowników, dwuteowników**

**Bukowiec Górny,
ul. Jana Wańskiego 2 c,
TEL. 605 693 358**

Arkadia **ZAKŁAD USŁUG
POGRZEBOWYCH**

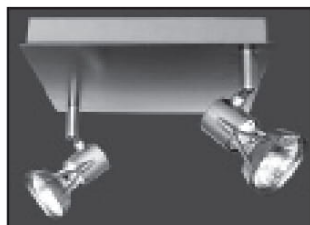
Piotr Grochowczak



Trumny, urny,
krzyże, tabliczki,
przewozy zmarłych,
przygotowanie i obsługa pogrzebów,
kwiaty, wiązanki, wieńce,
załatwianie zasiłków
pogrzebowych (ZUS, KRUS),
całoroczna opieka nad grobami.

**Włoszakowice, ul. 11 Listopada,
tel. 797 587 174, 607 970 868.**

Sklep Wielobranżowy Bożena Miara



ul. Leszczyńska 3
64-140 Włoszakowice
tel. 516 030 064

e-mail: sklep.miarda@wp.pl
pn.- pt. godz. 8.00 - 17.00
soboty 8.00 - 13.00

O f e r u j e m y :

- lampy • przewody
- firany • pasmanterię
- karnisze i zazdrostki
- osprzęt elektryczny

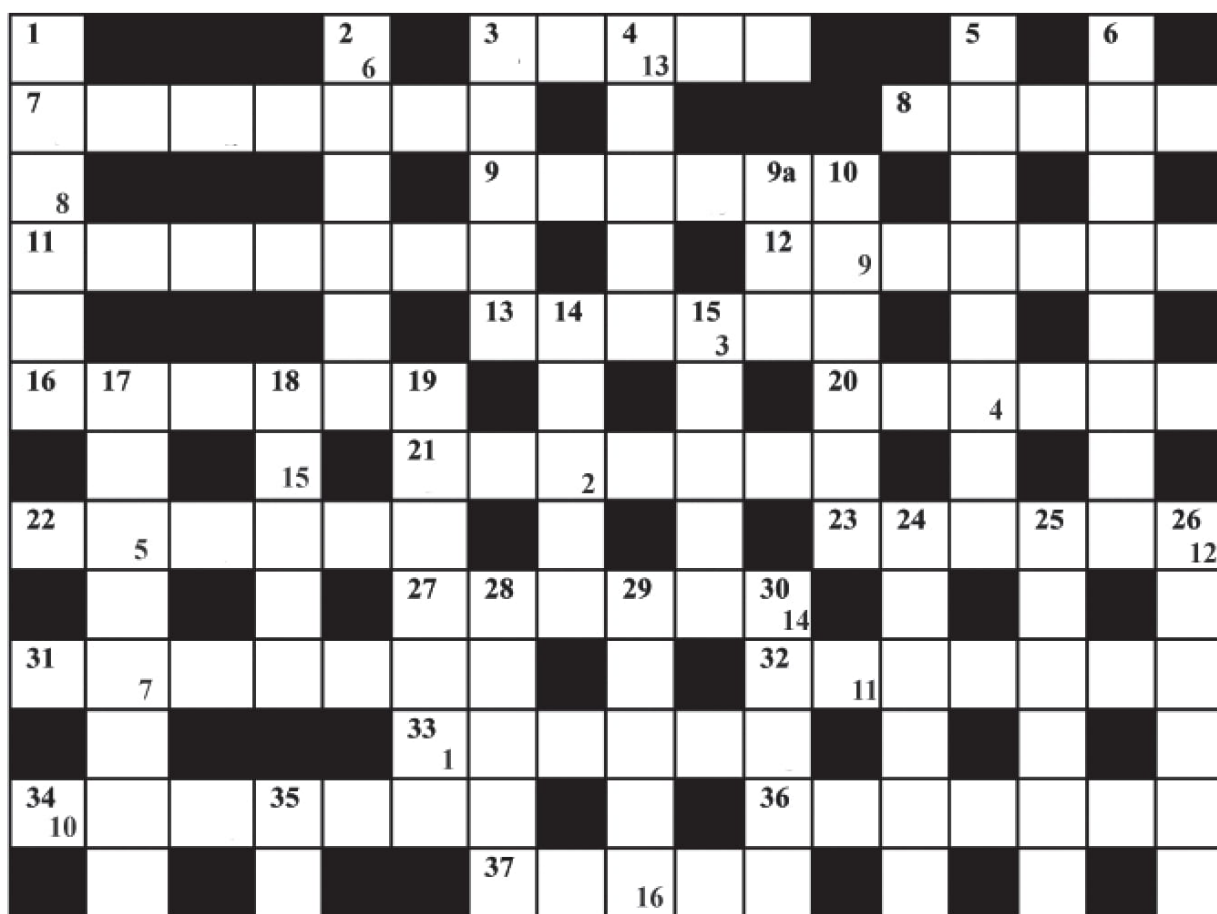
**Przyjmę ucznia
w zawodzie sprzedawca
Tel. 516 030 064**



*Zapraszamy zakłady pracy, elektryków
i odbiorców indywidualnych
do współpracy. Wykonujemy usługi
szycia firan na wymiar.*

*Duży wybór! Atrakcyjne ceny!
Z a p r a s z a m y !*

KRZYŻÓWKA NR 299



Poziomo: 3) np. czasu, 7) kornik drąży w drewnie mały..., 8) wyspa na Morzu Śródziemnym, 9) może nastąpić w partii politycznej, 11) największe miasto Sri Lanki, do 1982 r. stolica, 12) wiercą w drewnie małe otworki, 13) drobna moneta w Egipcie, Syrii, Libanie, 16) rodzaj białej broni, 20) wiec lub zawody sportowe, 21) ptasie często na drzewie, 22) artystyczna cyganeria, 23) wódz bizantyjski cesarza Justyniana (ułoż z liter: a, e, n, r, s, s), 27) rodzaj gry towarzyskiej polegającej na dokładaniu kamieni, 31) Ludwik, francuski mikrobiolog i chemik, wynalazca szczepionki przeciwko wścieklicznie, 32) salon wystawowy, najwyższa kondygnacja widowni w teatrze albo długi balkon wewnątrz lub na zewnątrz budynku, 33) np. do paznokci, 34) imię męskie lub pseudonim Władysława Gomułki, 36) wydzielony obszar ochronny wokół np. Parku Krajobrazowego, 37) sygnalizuje niebezpieczeństwo.

Pionowo: 1) usuwanie ziemi spod czegoś, 2) najlepszy uczeń, 3) war, wrzątek, 4) splywa z oka (zdrobniale), 5)

zakładamy go kiedy idziemy z wizytą, 6) w lesie często słyszemy dziecięcia..., 9a) część sztuki teatralnej, 10) członek wspólnoty religijnej w USA łączącej elementy chrześcijaństwa, judaizmu i islamu, 14) wyraz, wyrażenie, zwrot właściwy dla danego języka, 15) dziki karp, 17) odchodzenie od normy, 18) dokument poświadczający spełnienie norm przez towar, 19) w powiedzeniu zgaduj ... gdzie złota kula, 24) rześiste brawa dla artysty, wielkie uznanie, 25) pyszne ciasto z sera, 26) czarownik, 28) kraina geograficzna obok Spiszu, 29) wyspa w archipelagu Balearów, 30) czegoś bardzo dużo, 35) symbol krzemu.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu kratek uszeregowane od 1 do 16 utworzą rozwiązanie. Rozwiązanie prosimy nadesłać do redakcji w ciągu dwóch tygodni od ukazania się miesięcznika.

Rozwiązanie krzyżówki nr 298 brzmi: „**PORA NA GRZYBOBRANIE**”. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie wylosował **Mateusz Sieracki z Bukówca Górnego. GRATULUJEMY!**

Miesięczne Pismo Społeczno-Kulturalne Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach. Redaguje: Zespół.
 Redaktor naczelny: Amadeusz ApolinarSKI. Skład komputerowy i opracowanie graficzne: Maria Helińska.
 Foto: Amadeusz ApolinarSKI, Dominika Jerzyk. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru i skrótu tekstów.
 Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Adres Redakcji i Wydawcy: Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach,
 ul. Kurpińskiego 29, tel. 65 52 52 965, e-mail: naszejutro@wloszakowice.pl, www.wloszakowice.pl.
 Druk: Drukarnia „HAF”, Aleja Konstytucji 3 Maja, 64-100 Leszno. Nakład: 1.100 egz.



mamma
Marika Frankowska

INDYWIDUALNA PRAKTYKA POŁOŻNEJ

SZKOŁA RODZENIA

KTG

WIZYTY PATRONAŻOWE

OPIEKA OKOŁOPORODOWA

CHUSTONOSZENIE

EDUKATOR DS. LAKTACJI

NFZ
usługi
on-line

607 103 589

mojamamma.biuro@gmail.com



ASTI
DO USŁUG

SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY KOTŁÓW,
POMP CIEPŁA I
STACJI ZMIĘKCZANIA WODY

PIERWSZE URUCHOMIENIE

PRZEGLĄD I KONSERWACJA

NAPRAWA

AUTOMATYKA KOTŁOWNI
I CENTRALNEGO OGRZEWANIA

ASTI JAKUB FRANKOWSKI

☎ 783 836 768

De Dietrich

IMMERGAS

ferroli

termet

WOLF

ARISTON

DOM WODY

BWT
BEST WATER TECHNOLOGY



ASTI SERWIS
KOTŁÓW
GAZOWYCH

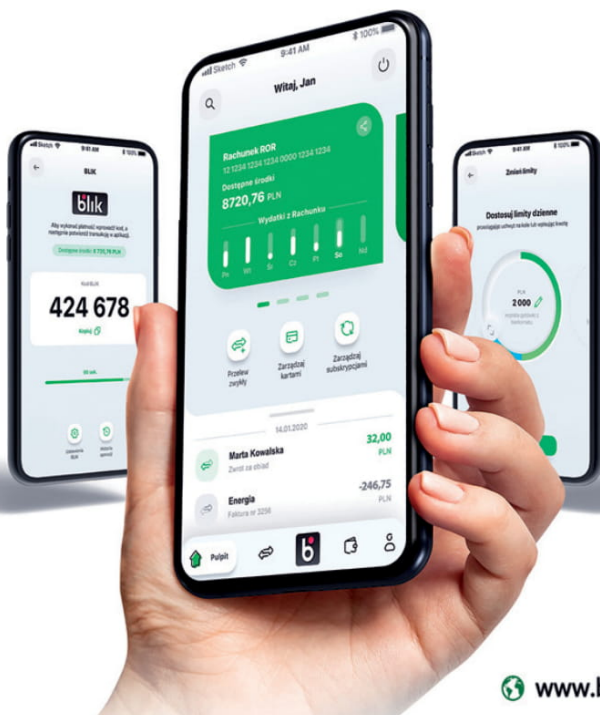
Każdy kocioł wymaga przeglądu i konserwacji minimum raz w roku, a ich regularne wykonywanie zapewnia **bezpieczeństwo**, znacznie wydłuża okres eksploatacji i zwiększa oszczędności.

Kotły, których właściciele zlecają regularne przeglądy, są naprawiane priorytetowo.

Wiemy jak dbać o naszych klientów i ich urządzenia — robimy to od 10 lat.



783 836 768



**Bank Spółdzielczy
we Włoszakowicach**

Sprawdź co potrafi
nowa aplikacja
SGB Mobile!



www.bswloszakowice.pl

[bswloszakowice](https://www.facebook.com/bswloszakowice)

 **profil
zaufany** **mojeID**

**Potwierdź swoją
tożsamość online**

z Bankiem Spółdzielczym SGB

ZASTOSOWANIE Usługi publiczne
Ubezpieczenia
E-commerce
Energetyka
Medycyna
Media

